Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 24 **Warszawa, dnia 12 czerwca 1938 roku** **Rok II**

W codziennym trudzie budujemy nowy ustrój gospodarczy

W rb. dnia 12 czerwca wypada **Dzień Spółdzielczości.** Każdy rozumie, że krzewienia idei spółdzielczej nie można ograniczyć do jednego dnia w roku. Jednak w dniu tym jednym należy wszelkie siły zewrzeć i wytężyć, by całemu społeczeństwu pokazać z jednej strony cele i zadania, a z drugiej wspaniały dorobek spółdzielczości.

Podstawą spółdzielczości jest szara, codzienna praca. W pracy tej jednak można nieraz zagubić zdolność do szerszego spoglądania na rzeczy. Praca ta również nie do wszystkich potrafi przemówić dosyć przekonywująco. Dla wielu może być zbyt szara i niewidoczna. A spółdzielczość, by cel swój w pełni osiągnąć, musi ogarnąć masy jaknajwiększe, musi stać się powszechną.

Zjazdy spółdzielcze dają wyraz spójni łączącej poszczególne gałęzie spółdzielczości na mniejszym lub większym terenie.

W Dniu Spółdzielczości występuje cała spółdzielczość, by pokazać czym ona już w chwili obecnej jest i czym w przyszłości chce być i będzie.

O dorobku spółdzielczości, mówimy na innym miejscu.

Tu chcemy przypomnieć czym spółdzielczość jest dla mas chłopskich, co te masy chcą przez spółdzielczość osiągnąć. Chłopi odczuwają silnie na swej skórze niesprawiedliwość obecnego ustroju gospodarczego, jego wady i braki. Ten ustrój wyzysku jednostki przez jednostkę, ustrój walki wszystkich przeciw wszystkim jest obcy duchowi wsi. Wytworzyła go warstwa mieszczańska w okresie, w którym chłopi jeszcze nic nie mieli do powiedzenia, i teraz sama jęczy pod jego ciężarem. Budząca się do życia warstwa chłopska pragnie nowego ustroju, zgodnego z duchem idących czasów. Wzrastające powiązanie człowieka z człowiekiem, więź gromadzka, której najżywszym i najpełniejszym wyrazem jest poczucie narodowe— musi znaleźć odbicie w ustroju gospodarczym.

Tak jak w życiu politycznym wewnątrz narodu na miejsce walki i ucisku jednych przez drugich przychodzi współdziałanie dla dobra całości — tak życie gospodarcze musi się oprzeć na zasadzie sprawiedliwości i zgodnej współpracy.

Podstawową wartością i celem nie może być pieniądz i zysk, lecz człowiek i jego praca.

W poszukiwaniu zasad nowego ustroju człowiek natrafia na trudności pogodzenia dobra i swobody jednostki z dobrem narodu. Na przykładzie Rosji, Włoch i Niemiec widzimy do czego doprowadza nieliczenie się z jednostką. Wieś odrzuca te zasady, w oparciu o które zbudowany został ustrój tak Włoch i Niemiec, jak i Rosji.

Wieś chce budować ustrój gospodarczy Polski bez sięgania do obcych wzorów, chce go zbudować na zasadach spółdzielczych.

Spółdzielczość więc dla wsi to nie forma sklepiku wiejskiego, dzięki której można zaoszczędzić parę groszy, ale to forma organizacyjna całego życia gospodarczego w przyszłości.

W chwili obecnej spółdzielczość niesie z sobą poprawę chłopskiego bytu, daje możliwość tworzenia krok po kroku, własnymi rękami nowego ustroju.

Dlatego też spółdzielczość zajmuje w programie wiejskim Obozu Zjednoczenia Narodowego poczesne miejsce.

Jesteśmy, wierzymy i idziemy!

Głos Czytelnika z pow. włoszczowskiego

Słuchaliśmy wszystkich i wierzyliśmy wszystkim. I tym, którzy nam lekką ręką wszystkie stragany w Polsce ofiarowali, byle ziemi dworskiej nie ruszać i tym, którzy ni straganów, ni ziemi chłopu nie żałowali i wreszcie tym, którzy przyszli organizować wieś do obrony, do walki z — tamtymi dwoma. Wszyscy raj obiecywali z Polski zrobić i biedę hen wygnać. Każdy chciał tworzyć nowe drogi, nowe życie w Polsce, a każdy wedle swej jeno recepty. Wieś zaś schodziła na psy coraz bardziej i doszła wreszcie do takiej nędzy, że jeno ręką na wszystko machnąć i ruszać w świat — za chlebem, za dolą...

Na szczęście — minęło to, jak zły sen. Powstał w Polsce Obóz Zjednoczenia Narodowego. Obóz, w którym — według oświadczenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — **lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą.** Obóz, o którym Naczelny Wódz powiedział: **„Ideologia i cele O. Z. N. według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są według mego rozumienia konieczne dla Polski".**

Powstał w Polsce Obóz, aby wspólnym wysiłkiem całego narodu budować nową Polskę, podciągnąć Polskę wzwyż.

Do współpracy w tym Obozie wzywają wieś Najwyżsi Dostojnicy nasi, najbliżsi współpracownicy Wielkiego Marszałka. Niechże w odpowiedzi po całej Polsce, jak długa i szeroka, rozlegnie się wielki i radosny okrzyk: **Jesteśmy!**

Jesteśmy, wierzymy i idziemy!

I wzywamy do szeregu wszystkich — i przyjaciół i przeciwników. Przeciwnikom oświadczamy, że tylko w Obozie mówić będziemy o wzajemnych ustępstwach, ugodzie i współpracy; przyjaciół zaś swoich, zwłaszcza tych najbliższych i najwierniejszych wzywamy do dalszej z nami współpracy na tej nowej drodze.

Aby podciągnąć Polskę wzwyż! Ku lepszej doli!

J. I.

Belina, pow. Włoszczowa, woj. kieleckie.

Na dzień Spółdzielczości

Ilość zrzeszonych spółdzielczo rolników jest jeszcze za mała

Jedną z najpotężniejszych broni w walce Polaków z zaborcami podczas niewoli była idea spółdzielczości. Zasadza się ona na samoradności, samopomocy i wzajemnej pomocy ludzi, którzy dobrowolnie się zrzeszają, by prowadzić wspólnie własne przedsiębiorstwa gospodarcze, by podnosić swoje zarobki i dochody, by dźwigać się wzwyż moralnie i kulturalnie.

Pionierzy polskiej spółdzielczości we wszystkich byłych zaborach, a więc księża patroni **Augustyn Szamarzewski, Piotr Wawrzyniak i Stanisław Adamski** w Poznańskim, **dr Franciszek Stefczyk** w b. Galicji, **Romuald Mielczarski, Stanisław Wojciechowski,** inż. **Zygmunt Chmielewski** i wielu innych w b. Kongresówce przez spółdzielczość dążyli do stworzenia Narodowi bytu materialnego i kulturalnego.

Wiemy z historii ruchu spółdzielczego, że dzięki patriotyzmowi i idei spółdzielczości nie daliśmy wrogom wydrzeć sobie ziemi w Poznańskim, że zdobyliśmy poważne kapitały i placówki gospodarcze, jak Banki Ludowe, kasy: Stefczyka, „Rolniki", spółdzielnie mleczarskie i wiele innych. Dorobku naszego zazdrościli nam obcy, zwłaszcza Niemcy.

Z odzyskaniem Niepodległości odpadła, zdawałoby się, najważniejsza przyczyna powstania ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich — samoobrona przed najeźdźcami, a więc niejako zbędność organizacyj spółdzielczych. Tymczasem w okresie 20 lat niepodległego bytu przybyło w Polsce około 10 tys. nowych spółdzielni. Dlaczego? Odpowiemy słowami dr. Franciszka Stefczyka:

„Spółdzielczość jest organizacją pracy, jest środkiem dźwigania i reformy gospodarczej i duchowej szerokich rzesz małych i ekonomicznie słabszych ludzi, a więc i drobnych rolników... jest wielkim i głębokim prądem naturalnym w rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych u narodów o najwyższym poziomie cywilizacji".

Jeżeli więc narody inne, bogatsze od nas i bardziej oświecone uznały spółdzielczość za potężną dźwignię dobrobytu, to jasnym jest, że i Polacy nie mogli pozostawać w tyle, a jeli się zorganizowanego działania, podobnie jak to czynili bez własnej państwowości. Zbyt pochopnie krytykujemy własne poczynania i osiągnięcia, nie dowierzamy jeszcze własnym siłom i zdolnościom, a jednak możemy być dumni z dorobku spółdzielczego, mimo trudności, mimo lokalnych niepowodzeń i upadków pewnej ilości spółdzielni, zwłaszcza podczas kryzysu. By nie być gołosłownym, przytoczę liczby — fakty ze statystyki spółdzielczej.

Najliczniejszą grupę w rodzinie spółdzielczej stanowią spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (Kasy Stefczyka, Banki Ludowe). Według danych Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych było tych spółdzielni w tym Związku na 1 stycznia 1938 r. 3 tys. 397. Zrzeszały one 1 milion 87 tys. 374 członków, posiadały przeszło 50 milionów kapitału udziałowego, z górą 36 milionów rezerw (funduszów własnych), przeszło 14 milionów na wkładach oszczędności, prawie 319 milionów należności (kapitału wypożyczonego) ze 794 tys. 554 członków - dłużników.

Spółdzielnie mleczarskie w ilości 1 tys 166 zrzeszały z końcem 1937 r. z górą 405 tys. członków z 681 tys. 821 zadeklarowanych krów; do spółdzielni tych dostarczono w 1937 r. przeszło 765 tys. kg mleka, a członkom wypłacono za mleko prawie 79 milionów zł. Nadmienić też się godzi, że cały wywóz masła znajduje się w rękach central handlowych spółdzielni mleczarskich.

Wybitnie się też rozwija handel rolniczy. Zrzeszone w wyżej podanym spółdzielnie rolniczo - handlowe i rolniczo - spożywcze w ilości 770, zgrupowały na 1 stycznia 1938 około 73 tys. członków. Skupiły one od rolników w r. 1937 różnych ziemiopłodów za około 82 miliony zł, inwentarza żywego za z górą 20 milionów zł (łącznie ze specjalnymi spółdzielniami zakupu i zbytu inwentarza żywego). Dostarczone towary przez te spółdzielnie dla potrzeb rolniczych wyniosły około 51 mil. zł, oraz towary spożywcze prawie w takiej samej sumie. Ogólny obrót rolniczych spółdzielni w r. 1937 wyniósł (łącznie ze spółdzielniami mleczarskimi przeszło 295 milionów zł.

Więcej już liczb nie będę przytaczał, by nie nużyć Czytelników „Wsi Polskiej". Co te liczby nam mówią?

Przede wszystkim rozwiewają wątpliwości, czy Polacy zdolni są do handlu. **Umiemy doskonale konkurować nie tylko wewnątrz kraju, ale i z innymi krajami** na rynkach międzynarodowych. **Polski towar zyskuje sobie coraz lepszą markę.**

Dalej cyfry mówią nam, że w porównaniu z 4 milionami gospodarstw **ilość zrzeszonych spółdzielczo rolników jest o wiele za mała.**

Napawają nas głębokim przekonaniem i wiarą, że **unarodowienie handlu i uniezależnienie się gospodarcze od obcych kapitałów możliwe jest w zupełności na drodze spółdzielczej,** bo czas „pracuje" stale dla tej idei.

M. Wiecha.

Spółdzielczość rolnicza — krzepnie

W dniu 12 czerwca obchodzimy w Polsce Dzień Spółdzielczości. Jakkolwiek praca spółdzielcza polega przede wszystkim **na ciągłości społecznego i gospodarczego wysiłku** — to jednak obchód Dnia Spółdzielczości posiada szczególne znaczenie dla rozwoju spółdzielczości, albowiem jest dniem obrachunku tego, co zostało dokonane, oraz **dniem pobudki do dalszego działania.** A jednocześnie w tym Dniu szerokie rzesze ludności pogłębiają swoje rozumienie idei spółdzielczej, która jest **chrześcijańską formą walki o poprawę bytu niezamożnych warstw społecznych w oparciu o wartościowe pierwiastki duszy człowieka.** Ks. prałat **W. Bliziński** pisał kiedyś:

„Każdy sklep — to reduta, każdy zakład wytwórczy — to twierdza, każda Kasa Stefczyka — to skład amunicji. Walka w szeregu spółdzielców w niczem nie sprzeciwia się etyce chrześcijańskiej, nie sprzeciwia się prawu Bożemu, nie ma w sobie złych pierwiastków nienawiści bliźniego, owszem — ona jednoczy, skupia i uczy wzajemnego poszanowania, jest oparta na przykazaniu miłości wzajemnej wszystkich ludzi i pomaganiu sobie".

Dla każdego szlachetnego człowieka **to wielka radość brać udział w takiej pracy, a dzień** poświęcony spółdzielczości, powinien przyczynić się do dalszego jej pogłębienia.

Ukazało się w tych dniach sprawozdanie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych za rok 1937, zawierające sprawozdania zarówno Centrali, jak i dziewięciu związków okręgowych. Dla żołnierza, który walczy na froncie dobrze jest wiedzieć, że jest członkiem wielkiej armii. Wybitniejsi spółdzielcy wiejscy powinni dotrzeć do tego sprawozdania i zapoznać się z nim. Można zaczerpnąć z niego wiele nauki i zapału do dalszej pracy.

Ilość nowych spółdzielni nie jest duża, ale za to wszystkie nowe placówki organizowane są na zdrowych podstawach. Bardzo ważnym objawem w dziale spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych jest, że suma wkładów oszczędnościowych po raz pierwszy od lat 6 wzrosła, a jeszcze ważniejsze jest to, że zwiększyła się ilość spółdzielni, w których w ciągu roku nastąpił wzrost ilości i sumy posiadanych wkładów. Wszak jednym z najważniejszych zadań spółdzielczości jest unormowanie obiegu pieniężnego w masie ludności w ten sposób, aby **kapitały, składane przez wieś, były używane na rozwój przedsięwzięć gospodarczych, służących rolnictwu i wsi.** Równomiernie z uprzemysłowieniem miast powinno następować uprzemysłowienie wsi, zwłaszcza w dziale przetwórstwa rolniczego. Rozwój różnych form tego przetwórstwa oraz doskonalenie spółdzielczych placówek zbytu — to jedyny sposób na znaczne zmniejszenie rozpiętości cen między wytwórcą a spożywcą.

W dziale przetwórstwa mleczarskiego, rok 1937 był pierwszym rokiem realizowania 4-letniego planu mleczarskiego, polegającego głównie na scaleniu małych mleczarni i odpowiednim urządzeniu mleczarni dużych. Jakkolwiek dorobek w tym pierwszym roku czterolecia nie jest jeszcze duży — to jednak pocieszającym jest, że **nastąpiła zmiana poglądu rolników co do ptrzeby przebudowy naszego mleczarstwa.**

Co do trzeciego głównego działu, a mianowicie spółdzielczości rolniczo-handlowej — to rok 1936 był rokiem **przełamania stanu zniechęcenia w społeczeństwie rolniczym do spółdzielczości rolniczo-handlowej,** wynikającego z poprzednich uderzeń kryzysowych w ten dział spółdzielczości.

Widzimy więc, że we wszystkich trzech głównych działach spółdzielczości rolniczej wyszliśmy już z ciężkich „tarapatów" kryzysowych, że **spółdzielczość na nowo rozwija się i krzepnie.** Obraz tego rozwoju i wzmagającej się siły spółdzielczości rolniczej mieliśmy niedawno na odbytym walnym zebraniu Okręgowego Związku Warszawsko-Łódzkiego w Warszawie. Przedstawiony na tym zebraniu plan pracy na 1938 r. uderza rozmachem Zwraca uwagę szczegółowo opracowany plan akcji spółdzielczo-wychowawczej, obejmujący przysposobienie spółdzielcze młodzieży, prace spółdzielczo-wychowawcze wśród kobiet, powszechną propagandę spółdzielczości oraz kształcenie władz i pracowników spółdzielni. Powszechna mobilizacja! Słusznie. W spółdzielczości człowiek — to najcenniejszy kapitał. **On jest twórcą,** a pieniądz jest sługą i pomocnikiem.

Niebawem odbędą się w pozostałych ośmiu okręgach walne zebrania delegatów spółdzielni. Jesteśmy pewni, że będą one wszędzie — tak, jak to się stało w Warszawie — etapem do wzmożenia rozmachu i mądrej myśli gospodarczej, w pracy spółdzielczej.

B.

Wspólnota Narodu z Armią

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza w Płocku

W ubiegłym tygodniu bawił w Płocku Marszałek Śmigły - Rydz na święcie pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej, oraz na uroczystości nadania Mu honorowego obywatelstwa miasta Płocka. Pisaliśmy o tym w ostatnim numerze. Podczas tej ostatniej uroczystości Naczelny Wódz wygłosił przemówienie, w którym po podziękowaniu Radzie Miejskiej za obywatelstwo honorowe powiedział m. in.:

„Jadąc tu, spotykałem się z bardzo wielu miłymi objawami. Wiele słów serdecznych usłyszałem, a jeden z mówców wyraził się w ten sposób:

„Kochamy wszyscy gorącym polskim sercem te niwy kołyszące się, na których zboże z powiewem wiatru faluje,

kochamy szumiące lasy nasze, kochamy wstęgi rzek mieniące się, tak znane w przeszłości naszej,

nie mniej mimo to, stokroć więcej kochamy armię polską, kochamy żołnierza polskiego".

Gdybym ja, wyobrażając sobie uczucia Panów, którzy brali udział w uchwałach, nadających mi godność honorową, miał wyobrazić sobie i zdefiniować wzór, w jaki te uczucia i myśli się układały, pozwoliłbym sobie na następującą parafrazę słów, które pozwoliłem sobie przytoczyć, a które do mnie skierowano:

Kochamy całym sercem naszym przeszłość wspaniałą historię naszych grodów,

kochamy wspomnienia majestatu purpury królewskiej, którą niejednokrotnie te grody oglądały,

kochamy triumfy naszej wielkiej wspaniałej Ojczyzny,

kochamy i z dumą wspominamy nawet chwile tragicznych przejść, w których jednak okazaliśmy się godnymi Polakami, umiejącymi pamiętać o honorze narodowym.

lecz mimo umiłowania naszej przeszłości, zachowujemy dość dużo miejsca w sercach naszych, aby kochać gorąco armię polską — gdyż ofiarowaną mi godność obywatela honorowego waszych grodów uważam przede wszystkim za wynik tego, że kochacie armię polską, że kochacie żołnierza polskiego.

Pomijając moją osobistą przyjemność, osobistą radość oraz osobiste przeżycia, muszę radować się tym objawem waszej łączności i wspólnoty serca z armią i żołnierzem. Daje to poczucie siły obywatelowi i tym, którzy muszą myśleć o przyszłości narodu".

Uchwały Rady Ministrów

W dn. 1 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekty ustaw o wyborze radnych miejskich, radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, oraz projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła 3 projekty ustaw, dotyczące zagadnień aprowizacyjnych (zaopatrzenia w żywność), mianowicie: projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej oraz projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem.

Następnie przyjęto projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonaniu praktyki lekarskiej.

Uchwalone przez Radę Ministrów projekty ustaw są przygotowane na najbliższą sesję nadzwyczajną Sejmu.

Projekt ustawy o **wykonywaniu praktyki lekarskiej** ma na celu wstrzymanie osiedlania się lekarzy w miejscowościach, w których pomoc lekarska jest już wystarczająco zabezpieczona przez dotychczas osiadłych tam lekarzy i skierowanie lekarzy do miejscowości mniejszych, zwłaszcza wiejskich, gdzie dotychczas brak jest tej pomocy.

Projekt ustawy o **sędziach obywatelskich** przewiduje, że sprawy o cięższe przestępstwa rozpoznaje Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów okręgowych i dwóch sędziów obywatelskich, powołanych z grona osób wskazanych przez sądowe komisje obywatelskie. W skład tych komisyj, istniejących w okręgu każdego Sądu Okręgowego, wchodzą m. i. przedstawiciele samorządu terytorialnego, delegowani po jednym przez wydziały powiatowe. Projekt ustanowienia sędziów obywatelskich jest cząstkowym przyznaniem czynnikowi społeczno-obywatelskiemu tych praw, jakie miały zniesione niedawno t. zw. sądy przysięgłych.

Dwa dalsze projekty ustaw: **o ordynacji wyborczej do samorządu** oraz **o sprawach aprowizacyjnych** ze względu na ich ważność i zainteresowanie, jakie one budzą w szerokich masach wiejskich, omówimy szczegółowo w następnym numerze „Wsi Polskiej".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej u Marszałka Sejmu

Dnia 1 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki odwiedził powracającego do zdrowia po dłuższej chorobie marszałka Sejmu St. Cara.

Przed nadzwyczajną sesją parlamentu

Prace nad przygotowaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dobiegają końca.

W dniu 3 b. m. premier gen. Sławoj Składkowski odwiedził marszałka Senatu Al. Prystora i urzędującego wicemarszałka Sejmu T. Schaetzla, omawiając z nimi sprawy związane ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu. Zaznaczyć należy, że na nadzwyczajną sesję przygotowane jest wiele projektów ustaw z projektem ordynacji wyborczej do samorządów, z projektami o oddłużeniu rolnictwa, projektem ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym i aprowizacji kraju. Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu będzie podobno bardzo żywa i ciekawa nie tylko ze względu na ważność uchwalanych ustaw, lecz również z powodu sytuacji jaka wytworzyła się ostatnio na terenie parlamentarnym.

Marszałek Śmigły-Rydz obywatelem honorowym Torunia

W ubiegłym tygodniu na nadzwyczajnym zebraniu rada miejska przyjęła jednomyślnie przedstawiony przez prezydenta Raszeję wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego m. Torunia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi jako wyraz hołdu i czci dla Naczelnego Wodza i Armii.

Gen. Sosnkowski kierownikiem Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego

Wobec objęcia stanowiska ambasadora Rzplitej przy rządzie włoskim gen. Wieniawa-Długoszowski zgłosił na ręce P. Prezydenta Rzplitej jako przewodniczący Komitetu Naczelnego Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego swoje ustąpienie z kierownictwa wydziału wykonawczego tego Komitetu.

P. Prezydent Rzplitej przyjął do wiadomości rezygnację gen. Wieniawy-Długoszowskiego, wyrażając mu podziękowanie za jego działalność na tym stanowisku.

Równocześnie P. Prezydent Rzplitej powołał do wydziału wykonawczego członka prezydium Komitetu Naczelnego gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego i powierzył mu kierownictwo tego wydziału.

Zjazd osadników Małopolski Wschodniej w obecności min. Poniatowskiego

We Lwowie odbył się w ub. tygodniu zjazd osadników z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, na który przybył i wygłosił przemówienie minister rolnictwa p. J. Poniatowski, stwierdzając, że decydującą rolę do odegrania na ziemiach Małopolski Wschodniej ma zgodnie z tradycją, element polski. Jakkolwiek Rząd ujął w swoje ręce sprawę parcelacji, widzi on chętnie pomoc w tej dziedzinie czynników społecznych.

Na zjeździe omówiono postulaty polskiego osadnictwa wschodnio - małopolskiego, wskazując nie tylko na trudności gospodarcze, jak nadmierne zadłużenie, ale i na przeszkody, na jakie osadnicy natrafiają ze strony części ludności ukraińskiej w terenie.

Zjazd zakończył się stworzeniem „Związku Osadników R. P.", który działać będzie obecnie na terenie Małopolski Wschodniej przy Towarzystwie Rolniczym.

Należy dodać, że w okresie od stycznia do ostatnich dni prawie wszystkie Okręgowe Towarzystwa Rolnicze na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego powołały do życia Powiatowe Związki Osadników w formie swoich oddziałów.

Po zakończeniu zjazdu osadników minister Rolnictwa Poniatowski, udał się na teren Sokalszczyzny i zwiedził wzorowe gospodarstwo prezesa Zw. Osadników Andrzeja Mychny na Waławce.

Następnie minister Poniatowski wziął udział w zebraniu powiatowej sekcji organizacyjnej gospodarstwa w Sokalu i wygłosił dłuższe przemówienie, omawiając stosunki panujące obecnie w dziedzinie rolnictwa na terenie całej Polski.

Zjazd „Społem"

Dwudziesty szósty zjazd Związku Spożywców „Społem" był poważną manifestacją siły zorganizowanego społeczeństwa polskiego, był przeglądem i podsumowaniem wysiłków i osiągnięć zrealizowanych przez Związek na odcinku gospodarczym naszego życia oraz wytknięciem linij generalnych dla gospodarki związkowej na najbliższą przyszłość.

Zjaźd odbył się w Gdyni, w wypełnionej po brzegi sali „Morskiego Oka". Otworzył go prezes Rady Związku inż. W. Wojewódzki, witając przedstawicieli Rządu, gości zagranicznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz wszystkich przedstawicieli, zrzeszonych w Związku spółdzielni, przybyłych z całej Polski w liczbie przeszło tysiąca osób.

Drugi z kolei w imieniu ministra Rolnictwa i Reform Rolnych przemówił min. Wierusz Kowalski, kładąc nacisk na zagadnienia: a) uzgadniania wysiłków w zakresie handlu i spółdzielczości, by uniknąć marnowania sił, b) zaopatrzenia w produkty rejonów dotychczas niedostatecznie obsługiwanych, c) potęgowanie obrotu artykułami powszechnego użytku. W imieniu p. min. Morawskiego przemawiał dr A. Całkociński.

Z gości zagranicznych przemawiali Jan Kukucza, przedstawiciel słowackiej spółdzielczości rolniczej, oraz St. Szczepaniak, prezes polskiej spółdzielczości w Niemczech. Mówcy ujmowali ideę spółdzielczości, jako platformę spotkania się i wzajemnej współpracy wszystkich narodów.

Dyr. Jasiński obrazował z kolei rozwój gospodarczy „Społem", a dyr. Bugajski rozwój i obroty artykułami własnej produkcji.

W niezwykle ożywionej dyskusji, jaka toczyła się nad sprawozdaniem zarządu, wzięło udział 26 mówców. Na zapytania wyjaśnień udzielał dyr. St. Dippel, a w sprawach społeczno-wychowawczych odpowiadał przewodniczący Zarządu Związku M. Rapacki.

W rezultacie obrad Zjazd zatwierdził sprawozdanie i bilans Związku za rok 1937, oraz plan działania i budżet na rok 1938 i podział nadwyżki.

Do Rady Nadzorczej Związku zostali wybrani: A. Cieśla z Sienna, Fr. Gąsiorek z Brzezin, B. Karwat z Białegostoku, A. Ziętalski z Łodzi — wszyscy ponownie. Ponadto wybrani zostali: E. Masojada z Brześcia, M. Kilarski z Poznania i inż. I. Solarz z Gaci.

Z pośród przyjętych przez Zjazd uchwał należy wymienić następujące:

„Delegaci spółdzielni spożywców, pochodzący ze wszystkim dzielnic Polski, zebrani na dorocznym Zjeździe Związku „Społem" w Gdyni, zakładają jak najenergiczniejszy protest przeciwko nieuczciwej i nie przebierającej w środkach akcji zwalczania ruchu spółdzielczego spożywców. W pełnym zrozumieniu doniosłości ruchu spółdzielczego spożywców dla rozwoju i kształtowania się pożyteczniejszych dla społeczeństwa i Państwa niźli dzisiejsze — nowych form gospodarczych — Zjazd zapewnia, że tak jak chłop i robotnik i pracownik umysłowy potrafili obronić piersią swoją granice i istnienie Państwa Polskiego i jego NIEZALEŻNOŚĆ POLITYCZNĄ — tak samo wywalczyć dla niego potrafią SAMODZIELNOŚĆ I ODRODZENIE GOSPODARCZE, nie tylko w sugerowanym naszemu ruchowi interesie klasowym— ale głównie i przede wszystkim w interesie narodowym i państwowym Polski.

Zjazd stwierdza, że te sfery handlarskie i kapitalistyczne, które występują dziś wrogo przeciwko spółdzielczości spożywców, nie mogą być uważane wyłącznie za przeciwników naszego ruchu, ale że są one przede wszystkim wrogami uzdrowienia istniejących, niesprawiedliwych stosunków handlowych i gospodarczych Polski.

Zjazd zdaje sobie sprawę z pobudek, jakie kierują przeciwnikami naszego ruchu przy zwalczaniu go i uznaje je za wybitnie klasowe, stojące na usługach nielicznej grupy spekulantów i pośredników.

Nieuczciwe nadużywanie w tym celu haseł narodowych i nieodpowiedzialne szafowanie ośmieszonymi już dziś dostatecznie oszczerstwami masoństwa i żydokomuny — nie mogą zaszkodzić naszemu ruchowi. Potwierdzają to jego rozwój i dodatnie wyniki pracy.

Ataki te stwierdzają równocześnie — chociaż pośrednio — celowość i wysokie znaczenie pracy naszej dla tworzenia podstaw nowych i lepszych warunków gospodarki społecznej.

Zjazd wzywa przeto wszystkich spółdzielców Polski, by w odpowiedzi na oszczercze zarzuty wmogli swą akcję organizacyjną i propagatorską, a szerokie sfery uczciwego i zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego zaprasza do poparcia tych usiłowań tak przez zapisywanie się na członków spółdzielni, jak i przez wierne i stałe czynienie w nich zakupów".

Sejmik oddłużeniowy rolników Wielkopolski i Pomorza

Pod koniec maja r. b. odbyła się w Poznaniu konferencja zorganizowanego rolnictwa, poświęcona sprawom oddłużenia gospodarstw wiejskich. Dwie organizacje, Wielkopolskie T-wo Kółek Rolniczych i Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, wspólnie zorganizowały zjazd prezesów powiatowych organizacyj rolniczych, zaprosiły posłów rolników oraz kilku przedstawicieli życia gospodarczego. Omawiano szczegółowo wszystkie zagadnienia związane z oddłużeniem rolnictwa oraz ustalono wytyczne według jakich powinna, zdaniem rolnictwa, pójść dalsza akcja oddłużeniowa, zainicjowana przez posłów - rolników.

Dużo miejsca w obradach poświęcono sprawie oddłużenia spółdzielni, silnie związanych z akcją likwidacji długów rolniczych. Przez cały czas dyskusji zaznaczano wyraźnie, iż zorganizowane rolnictwo Wielkopolski i Pomorza jest wyraźnie zniecierpliwione stałym odwlekaniem i połowicznym załatwianiem przez czynniki miarodajne spraw oddłużenia rolnictwa. Rolnictwo domaga się posunięć zdecydowanych, mogących przynieść radykalne zmiany w dotychczasowym stanie, który staje się coraz bardziej uciążliwy dla rolnictwa i hamuje normalny rozwój gospodarczy warsztatów rolnych. Rolnictwo walczy z poglądem, że przeprowadzenie oddłużenia na szerszą skalę załamie rzekomo gospodarkę ogólną. Zebrani w dyskusji twierdzili, że wręcz przeciwnie, dopiero odrodzenie zdolności nabywczej wsi i odciążenie produkcji od niesłusznych i niesprawiedliwych ciężarów zadłużenia przedkryzysowego i kryzysowego pozwoli rolnictwu wykazać swą siłę produkcyjną i chłonność artykułów przemysłowych.

Referaty wygłosili: Witold Maringe o sytuacji rolnictwa Wielkopolski i Pomorza, L. Czarliński o ustawodawstwie oddłużeniowym i Mikołajczyk -o oddłużeniu spółdzielni rolniczych.

Po referatach wywiązała się kilkogodzinna dyskusja, która uzupełniła treść i postulaty wygłoszonych referatów. Najliczniej przemawiało Pomorze, domagając się radykalnych posunięć w zakresie oddłużenia warsztatów rolnych. Imieniem Kaszubów wystąpił p. **Kunke** z wybrzeża, domagając się dla tej ludności słusznej pomocy i opieki od Państwa.

Obrady przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa

Dnia 31 maja br. odbyło się w Warszawie zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Zebranie zagaił prezes Związku pos. Piotr **Sobczyk,** który następnie wygłosił dłuższe przemówienie o charakterze ogólno - sprawozdawczym. Z kolei dyr. Związku **Leśniewski** złożył sprawozdanie rachunkowe za r. 1937-38.

Po dyskusji bardzo ożywionej, w której zabierali głos liczni mówcy, p. Bronisław **Malik** przedłożył projekt zmian statutu Związku. Przy tej sprawie rozwinęła się również żywa dyskusja.

Wynikiem obrad zajmiemy się bliżej w następnym numerze. Obecnie podajemy jeszcze wynik uzupełniających wyborów 11 członków zarządu Związku.

Z sekcji Izb Rolniczych wybrani zostali: dr Kaz. **Papara,** prezes Lwowskiej Izby Rolniczej i Jan **Piotrowski** prezes Łódzkiej Izby Rolniczej. Z sekcji organizacyj ogólnorolniczych wybrani zostali: poseł Czesław **Wróblewski** i poseł **Piotr Sobczyk.** Z sekcji Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej: dyr. Adam **Nowakowski** i Jerzy **Waydowski.** Z sekcji członków nadzwyczajnych: prezes Wiktor **Przedpełski** i prezes Tadeusz **Krzyżanowski.** Oprócz tych ośmiu nowowybranych a wskazanych przez poszczególne sekcje Związku, zebranie samo wybrało jeszcze trzech, mianowicie: pp. prezesa **Malika** Bronisława, prezesa **Smółkę** Leona i senatora **Fudakowskiego** Kazimierza. Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie.

Dorobek spółdzielczości spożywców

Obserwując rozwój spółdzielczości, jej stan w chwili obecnej i ambitne plany na przyszłość — słusznie mogą być dumni ci, którzy na podbój świata wyruszyli z „nędznym kramikiem spożywczym tak małym i lichym, żeby go się wstydził najmniejszy z kupców prywatnych. **Dziś spółdzielczość obejmuje szerokie dziedziny życia społeczno-gospodarczego, przenika wszędzie, gdzie występują zbiorowe potrzeby.**

W ostatnich czasach potęguje się akcja skupu i zbytu płodów rolnych i gospodarki hodowlanej. Ogromnym dorobkiem cieszy się spółdzielczość mleczarska, jajczarska, zbożowa, przetwórcza, spożywcza, pożyczkowa itp. Dla przykładu przytoczyć należy, że podjęcie skupu jaj przez „Społem" i wysyłanie za granicę, podniosło automatycznie ceny tego produktu. Poważnym etapem w pracy spółdzielczej jest uruchomienie zakładów przetwórczych Związku w Dwikozach pod Sandomierzem; zakłady te przerabiać będą rocznie ponad 300 wagonów owoców i warzyw. Znaczną część surowca winne dostarczyć spółdzielnie wiejskie.

Ruch spółdzielczy, wyrażony w cyfrach, przedstawia się imponująco. W roku 1937 ilość Spółdzielni Związkowych wzrosła z 1264 na 1541; ilość członków w spółdzielniach z 294 tysięcy podniosła się do 324 tysięcy; obroty spółdzielni ze 118 milionów zł doszły do 142 milionów; wartość własnej produkcji związkowej z 5 i pół miliona zł na 7 i pół mil. zł; i wreszcie nadwyżka, czysty dochód Związku po dokonaniu przewidzianych w trzyletnim planie oddłużeń wyniosła za rok ubiegły przeszło 600 tys. zł wobec 434 tys. w roku 1936.

Obrót hurtowni „Społem" wynosił w 1935 r. — 72 mil. zł, w 1936 — 79 mil. zł, w 1937 — 91 mil. zł. Obrót ważniejszych artykułów w roku 1937 przedstawia się następująco: cukier 21,487 ton wartości 21 mil. 65 tys. zł, sól 36,561 ton wartości 8 mil. 81 tys. zł, węgiel 64.152 ton wartości 1 mil. 548 tys. zł, cement 13,384 ton wartości 543 tys. zł, nawozy sztuczne 20,526 ton wartości 2 mil. 275 tys. zł.

Z liczb powyższych wynika dalszy postęp Związku, a przez to i ruchu spółdzielczego w ogólnych obrotach kraju, oraz wzrostu znaczenia spółdzielczości w życiu gospodarczym.

Co piszą w gazetach?

O SIŁĘ POLITYCZNĄ WSI

Prasa podaje przemówienie wygłoszone na Zebraniu Rady Naczelnej O. Z. N. przez płk. Tadeusza Lechnickiego.

W przemówieniu tym na uwagę zasługują przede wszystkim słowa dotyczące zagadnienia siły politycznej wsi.

„Jedno jest pewne, że bez politycznej siły wieś polska nie wywalczy warunków swego rozwoju, gdyż nikt jeszcze przywilejów nie zrzekł się bez walki.

Poczucie realnej siły politycznej, odpowiedzialności chłopów za przyszłość Polski, musi dać wsi Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Jest moim najgłębszym przekonaniem, że postulaty polityczne wsi, dążenie do poczucia siły i znaczenia politycznego, dadzą się całkowicie i bez reszty pogodzić z wielkim testamentem, pozostawionym nam w spadku w dniu 12 maja 1935 r."

„Program polityczny, gospodarczy i społeczno-wychowawczy Obozu Zjednoczenia Narodowego zapewni wsi istotny wpływ na bieg rzeczy w gromadzie, gminie, powiecie, województwie i w całym państwie".

ISTOTA ZIEMIAŃSKICH ATAKÓW

Wraz z wzrostem chłopskiej samodzielności i chłopskiej siły potęgują się ataki sfer ziemiańskich na te czynniki, które są źródłem odrodzenia chłopskiego. Trafnie ocenił te ataki p. J. Olszewski w piśmie „Wola i Czyn" (organ grup legionowo - peowiackich).

„Ludzie, którzy przez dłuższy okres czasu mają możność przewodzić wśród innych i odgrywać rolę czynnika kierowniczego, bardzo często nie mogą zrozumieć tego, że świat może się obejść bez nich i że mogą przyjść po nich inni i odegrać tę samą rolę nawet z lepszym wynikiem. Chociaż się więc masy, którym przodowali, odwracają od nich, chociaż wskazują im szkodliwość ich prymatu dla dobra powszechnego, choć same znajdują lepsze drogi rozwoju, oni wołają wielkim głosem, że ginie „sprawa", mimo, iż dobrze wiedzą, że upada tylko ich przeżyte przodownictwo.

Takie stanowisko zajmuje obecnie większość potomków dawnej polskiej szlachty i magnaterii w stosunku do chłopów, którzy odważają się przechodzić mimo nich i rozwiązywać swoje sprawy bez oglądania się na nich. Ostatnio rozwinęła się w prasie żywa dyskusja na temat nowych form społeczno - gospdarczego życia wsi, wydano też kilka broszur, omawiających to zagadnienie. W wypowiedziach tych zarysowały się wyraźnie dwa fronty. Wieś to nie tylko wielomilionowy element chłopski, ale także i parę tysięcy dworów z tyluż rodzinami ziemiańskimi, spadkobiercami tradycyj szlacheckich. Nie z chłopskiej winy te dwa czynniki stanęły naprzeciw siebie i nie dziś się to stało, ale i dziś jeszcze, kiedy zaczyna się dyskusja o sprawach wsi, kiedy chłopi wysuną swoje postulaty i projekty, w których za podstawę bierze się wieś chłopską, a nie dwór, rozlega się po całej Polsce głośny krzyk po drugiej stronie barykady: — „Polska w niebezpieczeństwie! Ratujcie sprawę polską!" — Nie wielu tam ludzi po tej drugiej stronie, ale za to krzyczą oni głośno — i zwykle skutecznie, bo... u góry".

Tygodnik „Wołyń" w artykule wstępnym w nr. 23 zajął się tą „drugą" stroną barykady — tymi, którzy tak zaciekle atakują obecną politykę rolną, nieuznającą uprzywilejowanego stanowiska wielkiej własności. W ataku tym ziemiaństwo nie jest osamotnione.

„Przychodzą w sukurs ziemiaństwu również sfery wielkiego przemysłu i handlu. Przychodzą dlatego, że interesy tych dwóch grup są w wielu wypadkach zbieżne, że rozwój przetwórstwa i handlu w formach spółdzielczych w rękach rolniczych toruje drogę drobnemu rolnictwu do wpływu na handel i przerób artykułów rolnych, tym samym zagrażając monopolistycznemu stanowisku w tych dziedzinach gospodarczych przeróżnym kartelom, zmowom i porozumieniom dotychczasowych potentatów, w gronie których dość mocno usadowiło się ziemiaństwo.

„Doszlusowują" do nich przeróżne odpryski z grup mieszczańskich lub wiejskich oraz różnego autoramentu gracze polityczni, rozumie się w dzisiejszej strukturze społeczno - gospodarczej utrzymywani pośrednio lub bezpośrednio z resztek stołu „pańskiego". Koncentryczny atak na politykę rolniczą w Polsce, wychodząc w głównej mierze z grup zasobnych finansowo, a często obcych psychice i kulturze narodu polskiego, jest zjawiskiem nad wyraz smutnym, krótkowzrocznym, ale symptomatycznym. Zaś metody walki zaczerpnięto z arsenału środków, gdzie, żonglując pojęciem interesu publicznego, pokrywa się egoistyczny, grupowy interes własnego zysku, opartego o zasadę utrzymania decydującego wpływu na rozdział dochodu społecznego".

Jasny program

W Polsce wiele spraw czeka na rozwiązanie. Jedną z nich jest sprawa żydowska. By uprzytomnić sobie jej znaczenie wystarczy zwrócić uwagę na to, że w Polsce żyje przeszło 3 miliony ludności żydowskiej, że ludność ta opanowała handel, rzemiosło i wolne zawody, kładąc rękę na życiu gospodarczym Polski.

Sprawa to bardzo trudna, niedająca się rozwiązać jednym cięciem. Wymaga zastosowania wielu środków oraz wytrwałej, planowej pracy. Wymaga przede wszystkim przemyślanego możliwego do wykonania programu.

A tymczasem w Polsce mieliśmy z jednej strony ludzi, którzy jak socjaliści, w ogóle nie dostrzegają sprawy żydowskiej, i z drugiej strony ludzi, którzy jak endecy, niczego poza sprawą żydowską nie widzą i tą sprawą chcą zasłonić wszelkie bolączki życia Polski.

W swoim zaślepieniu czy przewrotności endecy doszli do tego, że chłopskie żądania reformy rolnej przedstawili jako wynik wpływów żydowskich.

Sprawa żydowska została wyzyskana dla walki z rządem, dla siania zamętu w kraju. Grupy endeckie nie potrafiły zdobyć się same na rzetelny program w tej sprawie lecz przejmują jak objawienie to, co wymyślili Niemcy.

O. Z. N. pracując nad wypracowaniem programu we wszystkich dziedzinach życia Polski — nie mógł ominąć sprawy żydowskiej. Wytyczne w tej sprawie zaznaczone zostały już w deklaracji lutowej. Obecnie Rada Naczelna O. Z. N. ustaliła jak sobie Obóz wyobraża rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Śmiało i wyraźnie, ale bez demagogii stwierdzono, że Żydzi muszą z Polski emigrować, że ich udział w niektórych zawodach, dający im właściwie monopol i zamykający drogę Polakom — musi ulec zmniejszeniu, że życie kulturalne i społeczne należy uniezależnić od wpływów żydowskich, że wreszcie młode pokolenie polskie musi przejąć z rąk żydowskich podstawowe placówki życia społecznego i kulturalnego. Jednocześnie jednak przeciwstawiono się anarchizowaniu życia państwa przez akty samowoli i gwałtu. Nie poddano się również wpływom hitleryzmu, sprzecznym z światopoglądem chrześcijańskim i odrzucono teorie rasistowskie, uznając, że nie wolno odmawiać polskości jednostkom pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz służbą dla Narodu Polskiego wykazały, że są Polakami.

Program ustalony przez Radę Naczelną O. Z. N. wypływa jedynie ze zrozumienia interesów Polski, jest możliwy do wprowadzenia w czyn, jest radykalny, zgodny jednak z etyką katolicką. Poza tym posiada on jedną wielką wartość: głoszą go ludzie, którzy poczuwają się do pełnej odpowiedzialności za głoszone hasła, a więc można mieć pewność, że program ten zostanie wykonany.

Ankieta dla maturzystów wiejskich

na stronie 6-ej

O łączność maturzystów wiejskich ze wsią

Dotychczas wieś nie doceniała potrzeby inteligencji. Ksiądz i nauczyciel najbliżsi jej inteligenci, a dalej urzędnicy skarbowi lub starościńscy często nie potrafili nawiązać z nią łączności, nie odczuli i nie zrozumieli chłopa. Inteligencja i chłopi dotąd prawie pozostali sobie obcymi. W tym tkwi wiele trudności naszego życia wewnętrznego i w dużej mierze brak wewnętrznej spoistości.

Nie trzeba nikomu udowadniać, że chłopom, że wsi ludzie wykształceni są potrzebni. To jest prawda oczywista. Inteligencja stanowi bowiem mózg każdego narodu. W tym nie ma przesady. Chodzi jednak o to, by mózg ten był silnymi i licznymi nerwami połączony z resztą ciała, z całością narodu. Stanie się to wtedy, gdy inteligencja wyrastać będzie z najżywotniejszych trzonów narodu, głównie z wielkiego masywu, jakim są w Polsce chłopi.

O własną, związaną ze środowiskiem wiejskim inteligencję, chłopi do lat ostatnich, nie dbali.

Dlatego to, mimo, że były czasy, w których ze wsi dużo, znacznie więcej niż teraz, szło synów chłopskich do szkół średnich i wyższych, to jednak wieś tego dzisiaj nie odczuwa. Interesów jej często nie ma kto bronić. Często nie ma kto nadać kierunku jej pracy i walki o lepszy byt w przyszłości. Dlaczego to się stało? Niestety, nie miał kto młodemu chłopakowi ze wsi, kształcącemu się w mieście, przypomnieć o węzłach łączących go z chłopstwem, nie było komu rozbudzić w nim tęsknoty do pól, do ziemi. A z drugiej strony działało miejskie środowisko, działała powszechna w nim opinia, że chłopi to warstwa społecznie i kulturalnie niższa od innych. Syn wsi ulegał zazwyczaj tym wpływom, odgradzał się od wsi, wypierał się niekiedy rodziców, którzy do niego z tobołkiem prowiantów przybywali. Stawał się „panem". Dlatego to powtarzamy, mimo, że znaczna ilość synów chłopskich wykształciła się, to jednak tego na polepszeniu się doli chłopskiej nie znać.

Nie darmo jednak powiedział mędrzec, że przeszłość jest wychowawczynią, nauczycielką przyszłości. Dzisiaj sytuacja na tym polu zaczyna się zmieniać; chłopi nieraz już dostawszy dobrze po kulach, gdyż nie umieli swoich spraw bronić, nauczyli się cenić rozum i wiedzę, którą reprezentuje inteligent; a inteligencja zaś coraz bardziej zaczyna rozumieć, że przede wszystkim jej miejsce jest wśród ludu, razem z nim w jednym szeregu.

Inteligent, wyrosły z chłopów, wnosi do życia wartości swej warstwy: trwałość, solidność, na stanowiskach nie kradnie, jest obowiązkowy. Za dowód może posłużyć chociażby inteligencja pochodzenia ludowego w Galicji, która mimo, że posiadała wiele wad, to wyżej wymienionym wartościom nie sprzeniewierzyła się.

Na inteligenta chłopa, czekają obecnie nielada zadania: Musi on rzetelnie dołożyć się do dźwignięcia wsi, do poprawy bytu chłopa, do wywalczenia należnych mu praw. Dla dokonania tego dzieła potrzeba dużo poświęcenia, gorącego umiłowania wsi i chłopa, potrzeba ludzi ze środowiskiem wiejskim jak najmocniej węzłami uczuciowymi i rozumowymi związanych.

Potrzeba, w pełnym tego słowa znaczeniu, inteligencji chłopskiej.

Inteligencja chłopska, jak i każda inna kształci się w szkołach średnich i wyższych, to jest gimnazjach i uniwersytetach. W gimnazjum uczeń przede wszystkim zdobywa wiedzę; jeszcze o sprawach społecznych przeważnie nie myśli. Nie zastanawia się również mocniej nad przyszłą drogą, którą będzie kroczył po ukończeniu szkoły średniej.

Myśl o tym przychodzi dopiero po maturze. Wtedy dopiero młody człowiek zastanawia się nad swym celem w życiu, nad kierunkiem dalszej pracy i nad zawodem, jaki trzeba sobie w życiu obrać. Nad takimi zagadnieniami staje również i maturzysta wiejski.

Rzuciwszy okiem wstecz, przekonamy się, że maturzyści — synowie wsi, szli przeważnie do seminarium duchownego, na księży, lub szukali biurowych zajęć zarobkowych w roli urzędników.

To ostatnie zajęcie powiększa tylko kadry i tak już licznej naszej biurokracji. Wsi chodzi natomiast o przodowników czynnych i twórczych, którzy by brali wespół z chłopami biedę za bary i wykuwali wsi lepsze jutro.

Mówią, że inteligencji jest za dużo. Tak, tylko trzeba dodać, że to tylko inteligencji biurowej mamy za wiele. Inteligencji zaś chłopskiej jest za mało. Organizowanie spółdzielczości i podnoszenie wiedzy rolniczej potrzebuje już dziś 15 tysięcznej armii instruktorów rolnych, agronomów powiatowych lub gminnych, jak to uczeni obliczają. Wtedy nasze rolnictwo należycie dźwignęłoby się. Wypełnienie ustawy z 1920 r. o tym, aby w każdym powiecie była przynajmniej jedna szkoła rolnicza wymaga znów większej ilości wykładowców: agronomów praktyków i teoretyków. A ileż wsi potrzeba lekarzy, inżynierów budowniczych aby wsie nasze wyglądały schludnie i porządnie, a jednak by charakteru wiejskiego nie zatraciły. Aby zaspokoić potrzeby wsi i rolnictwa polskiego potrzeba, aby wyższe uczelnie rolnicze w Polsce wydawały przynajmniej 2 razy więcej inżynierów rolnych niż obecnie.

Wymieniać można wiele, wiele dziedzin, związanych z życiem wsi, gdzie właśnie tego mózgu, inteligencji z wykształceniem brak. A szczególnie brak jest ludzi wśród inteligencji, którzy by sercem całym wieś pokochali, i nie tylko dla zarobku swój zawód lekarza, inżyniera czy nauczyciela na wsi wykonywali, lecz aby w pracy swej posiadali nerw społeczny, który by ich ze środowiskiem chłopskim łączył i zespalał, bo pracują przecież dla „swoich".

I w tym roku i w latach ubiegłych pewna ilość maturzystów synów chłopskich progi swych gimnazjów opuściła. Niektórzy z nich wybrali już swój kierunek, inni jeszcze się namyślają. Środki materialne stoją im głównie na przeszkodzie, lub inne jakieś trudności. Są i tacy, co zamierzają swoje kształcenie przerwać i szukać pracy zarobkowej. Ze swej strony chcemy powiedzieć tym, którym brak środków materialnych nie pozwala na dalsze kształcenie, by odważnie szli na wyższe uczelnie, a środki na kształcenie synów chłopskich muszą się znaleźć. Zajmuje się tymi sprawami teraz państwo, zajmują się także organizacje wiejskie. Sprawa jest już dużo łatwiejsza niż dawniej.

Nie wolno tylko maturzystom zatracić łączności ze wsią.

Rozpisując ankietę zamieszczoną niżej, pragniemy, aby stanowiła ona pewien przyczynek do studiów nad kształcącą się młodzieżą wiejską, i w ten sposób chcemy przyczynić się do polepszenia warunków jej bytu.

Manifestacje religijne i gorszące wybryki partyjne

Dnia 22 maja br. młodzież akademicka urządziła ogólno - polską pielgrzymkę na Jasną Górę. W chwili, gdy pielgrzymka podążała do klasztoru śpiewając pieśni religijne, napadła na nią bojówka, wśród której większość stanowili umundurowani członkowie Stronnictwa Narodowego. Bojówkarze endeccy udekorowani odznakami partyjnymi (t. zw. mieczyki Chrobrego) wznosili okrzyki na cześć partii i jej przywódców.

Tak przedstawia sprawę list ogłoszony w prasie, podpisany przez prezesów szeregu organizacyj akademickich, a skierowany do prezesa Stronnictwa Narodowego, by ten wyjaśnił, czy i w jakim stopniu Stronnictwo ponosi odpowiedzialność za ten gorszący napad. W liście w końcu stwierdzono, że całkowita odpowiedzialność spada na władze Stronnictwa.

W związku z tym „Gazeta Polska" stwierdza, że tego rodzaju gorszące rozgrywki partyjne zdarzają się — niestety — nie po raz pierwszy przy okazji pielgrzymek Jasnogórskich.

„Fakty te obniżają powagę i rzucają fałszywe światło na te zbiorowe manifestacje niewątpliwie szczerych uczuć religijnych szerokiej rzeszy młodzieży akademickiej. Przykre wypadki są zapewne następstwem tego niezdrowego zjawiska, że niektórym inicjatorom pielgrzymek przyświecają cele nie religijne, lecz partyjne. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, by położono kres tym poczynaniom, podważającym powagę i czysty charakter religijnych manifestacji".

Ankieta dla maturzystów wiejskich

Pragnąc uzyskać dokładne dane do poznania stosunków materialnych maturzystów, synów chłopskich, stojących wobec możliwości studiów uniwersyteckich oraz chcąc zbadać kierunek ich zainteresowań, zwracamy się do ogółu maturzystów wiejskich o przepisanie niżej podanych pytań i udzielenie możliwie dokładnych na nie odpowiedzi. Zarazem zwracamy się do starszych (rodziców, krewnych, znajomych maturzystów) z gorącym apelem, aby, gdy zainteresowany bezpośrednio maturzysta odpowiedzi na ankietę niniejszą nie będzie mógł udzielić, sami podali nam o nim informacje według załączonych pytań, albo jego bezpośredni adres.

Zapewniamy całkowitą tajność podanych informacyj, które służyć mają jako materiał do opracowań naukowych. Nie wątpimy, że maturzyści wiejscy nie tylko tegoroczni, lecz i ci, którzy wcześniej ukończyli gimnazjum i mają zamiar prowadzić studia wyższe, na naszą ankietę gremialnie odpowiedzą.

1) Nazwisko i imię. 2) Dokładny adres obecnego miejsca zamieszkania. 3) Jaką szkołę ukończył? Gdzie i kiedy? 4) Co zamierza robić w najbliższym roku? 5) Jakie gospodarstwo posiadają rodzice? 6) Czy rodzina może dać pomoc materialną absolwentowi podczas studiów wyższych? 7) Czy absolwent ma środki materialne na pierwszy rok studiów? 8) Jaki kierunek studiów zamierza wybrać? 9) Czym się powoduje przy wyborze tego kierunku? 10) Czy absolwent odbył służbę wojskową? 11) Czy bierze udział w pracy społecznej, jeżeli tak, to jakiej? 12) W jaki sposób zamierza absolwent służyć wsi i czy w ogóle o tym myślał? 13) Kto odpowiada na ankietę?

Uwaga! Odpowiedzi na ankietę prosimy nadsyłać do redakcji „Wsi Polskiej", Warszawa, ul. Górskiego 6 do dnia 15 lipca 1938 r. Prosimy również zawiadomić o ankiecie kolegów - maturzystów, synów chłopskich, albo nadesłać nam ich adresy.

Co się dzieje za granicą

Wielkie manifestacje autonomiczne Słowaków

Zielone Świątki w Czecho-Słowacji minęły pod znakiem olbrzymich manifestacji narodu słowackiego w 20-tą rocznicę umowy pittsburskiej. W sobotę dn. 4 bm. odbył się z tej okazji w Bratislavie uroczysty zjazd Stronnictwa Ludowego ks. Hlinki. W zjeździe wzięli udział wszyscy przedstawiciele tego stronnictwa z całej Słowacji oraz delegacja Słowaków amerykańskich z dr Hledko na czele. Wśród entuzjazmu i okrzyków na cześć autonomicznej Słowacji przemawiali ks. Hlinka, dr Hledko, poseł Sidor i inni. Wielotysięczne tłumy Słowaków wysłuchały manifestu słowackiego Stronnictwa Ludowego ks. Hlinki, ogłoszonego do całego narodu słowackiego. Manifest zdecydowanie wypowiedział się za pełnym wykonaniem umowy pittsburskiej, a zarazem odrzucił i potępił wszelką akcję, zmierzającą do wmówienia w opinię świata i własnego narodu o istnieniu jednolitego narodu czechosłowackiego. Są Czesi i są Słowacy, lecz nie ma żadnych Czechosłowaków — głosił manifest. Naród słowacki opowiedział się dalej w manifeście za Kościołem katolickim oraz za oparciem życia społecznego i państwowego na zasadach etyki chrześcijańskiej. Potępił natomiast wywrotową i bezbożniczą akcję komunistów.

W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek Bratislava była miejscem dalszych wspaniałych manifestacji, w których wzięło udział około 120 tysięcy Słowaków. Manifestowały wszystkie stronnictwa, opowiadające się za autonomią Słowacji i wykonaniem umowy pittsburskiej ze stronnictwem ks. Hlinki na czele. Potężnie rozbrzmiewała pieśń narodowa słowacka „Haj Slowacy" oraz „Prijde Hlinka z Ružombreku, prinese nam slobodenku". Wśród niesłychanego entuzjazmu pokazano tłumowi oryginał umowy pittsburskiej, który został odczytany. Został także ogłoszony projekt zmiany konstytucji Czecho-Słowacji, który wniosą posłowie słowackiego Stronnictwa Ludowego do sejmu praskiego. Projekt ten zawiera punkty, dotyczące autonomji Słowacji wśród których przewidziane jest stworzenie sejmu słowackiego. Wreszcie w czasie trwania manifestacji **dr Tiso ogłoszony został następcą ks. Hlinki,** który oświadczył zebranym, że siły go opuszczają i przemawia po raz ostatni.

Wielkie obchody Słowaków próbowali zakłócić zwolennicy premiera Hodży, którzy urządzili swoją manifestację również w Bratislawie. Mimo, że wspomagali ich czescy socjaliści i komuniści, hodżowcy nic nie wskórali. W kilku tylko częściach miasta doszło do starć autonomistów słowackich z zwolennikami Hodży.

Na słowackie uroczystości nadesłali życzenia nadesłali życzenia: Zw. Polaków w Czechosłowacj, stronnictwa węgierskie i Heinlein, przywódca Niemców w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji sytuacja nadal naprężona

Wybory do samorządu w Czechosłowacji, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, nie zostały jeszcze zakończone. Dalszy ich ciąg odbędzie się w niedzielę 12 bm. Jak wiemy, Polacy odnieśli w nich mimo ohydnych metod terroru, stosowanych względem nich, wielkie zwycięstwo. Wybory przyniosły również zwycięstwo Słowakom, Niemcom i Węgrom. Obecnie w przerwie wszyscy przygotowują się do wyboru 12 bm. Sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Zatargu czeskosłowackiego nie rozstrzygnęła wizyta delegacji Słowaków z Ameryki u prezydenta Czechosłowacji Benesza i premiera Hodży. Przedstawionej umowy pittsburskiej żaden z nich nie uznał, a jedynie wyrazili zgodę na stopniowe przeprowadzenie niektórych jej punktów.

Na to znów żadną miarą nie zgodzili się Słowacy.

Największe jednak naprężenie istnieje w Sudetach, opanowanych przez Niemców Heinleina. Stale trwający tutaj stan wojenny, utrudnienia komunikacyjne, zwalnianie robotników przez fabryki na tym terenie, a również silne utrudnianie przejścia na stronę niemiecką spowodowało, że wielu rodzinom robotniczym grozi głód. Czesi pragną podobno celowo doprowadzić do rozruchów głodowych, aby mieć pozór do użycia zmobilizowanego na tym terenie wojska, które opanowałoby sytuację.

Wreszcie wszystkie mniejszości narodowe w Czechosłowacji, ostro protestują przeciw częściowej mobilizacji, dokonanej w gorących dniach maja. Szkody, jakie powstały na skutek tej mobilizacji, oceniane są na 50 milionów koron czeskich. Będą je musieli pokryć obywatele państwa. Z drugiej strony **mobilizacja była nieusprawiedliwiona, bezprawna i szkodliwa,** gdyż żadne posunięcia państw sąsiednich nie dawały do niej powodów, a przeciwnie mobilizacja mogła wywołać podobną reakcję u sąsiadów. Te rzeczy wysunęli Węgrzy w interpelacji swej do rządu praskiego. Czesi jednak nie chcą słuchać mniejszości i prą naoślep do zatargów, nie licząc się nawet z tym, że **na 180 tysięcy żołnierzy, służących w czasie pokoju w wojsku, tylko 95 tysięcy stanowią rdzenni Czesi.** Czesi wciąż myślą, że Polaków, Niemców, Słowaków czy Węgrów zaspokoją przygotowywanym przez siebie **statutem mniejszościowym,** któryby właściwie nie wiele dzisiejszą sytuację zmienił. W tej prawdopodobnie myśli premier praski Hodża ma w bliskiej przyszłości odbyć narady w sprawie wymienionego statutu z przedstawicielami czeskich mniejszości narodowych.

Prześladowania Polaków w Sowietach

Rząd sowiecki coraz bezwzględniej prześladuje Polaków, zamieszkałych na terenie Rosji. W szczególnie ostrej formie prześladowania te przejawiają się na Białorusi. Zlikwidowano tam wszystkie szkoły polskie, ogłoszono postanowienia o likwidacji 10 polskich rad wiejskich. 8 innych rad polskich przemianowano na białoruskie. Istniejący przy rządzie białoruskim wydział narodowościowy został zniesiony, co jednocześnie oznacza zniesienie autonomii jezykowej najliczniejszej grupy narodowościowej na Białorusi, jaką jest grupa polska. Ludność polską władze sowieckie przesiedlają w głąb kraju.

Równocześnie odbywają się masowe aresztowania Polaków. Skazywani są oni zazwyczaj na zesłanie do obozów robót przymusowych na 10 do 15 lat.

Rozłam w francuskiej partii socjalistycznej

Ostatni doroczny kongres socjalistów francuskich, który odbył się w Royan we Francji w dniu 4 b. m. doprowadził do rozłamu w tej partii. Poszło o przywódcę socjalistów paryskich Piverta, który reprezentuje kierunek socjalistyczno - rewolucyjny. Swego czasu Pivert został z partii socjalistycznej usunięty przez jej władze.. Nie dał jednak za wygraną i chciał wziąść udział w kongresie. Przywódcy socjalistyczni zakazali go wpuszczać na salę obrad. Ujęli się jednak za nim jego zwolennicy, którzy chociaż w głosowaniu przegrali, ale wykazali jednak, że stanowią znaczną siłę.

Zwolennicy Piverta rekrutują się z różnego rodzaju mętów społecznych, z t. zw. czerwonych przedmieść Paryża. Są to ludzie, którym właśnie na niczym nie zależy, bo też nic nie mają do stracenia. Z tych to ludzi Pivert zamierza stworzyć partię rewolucyjnych socjalistów. Byłaby to partia skrajnej lewicy. Blado przy niej wypadną nie tylko starzy socjaliści ale i komuniści. Pivert marzy podobno o rozstrzelaniu innych, gdyż jak twierdzi po usunięciu kilku tysięcy szkodników kapitalistycznych nastąpi we Francji poprawa. To jest podstawą programu rewolucyjnych socjalistów francuskich. Źle się we Francji dzieje, kiedy takie burzycielskie pomysły stają się naczelnymi hasłami i programami partii politycznych. A ludzie, w których głowach takie plany powstają nie tylko chodzą swobodnie, ale mogą nawe swe pomysły głosić, burząc ład i spokój kraju.

Za i przeciw wojnie

Ten sam kongres doprowdził także w łonie starych socjalistów do walki. Poszło o ustosunkowanie się do radykalnego rządu francuskiego z premierem Daladierem na czele oraz do sprawy możliwej wojny w Europie. W pierwszym wypadku przywódcy socjalistyczni z Blumem pragną utrzymać trzeszczący już w posadach t. zw. „Front Ludowy" we Francji oraz nie pragną zmiany gabinetu francuskiego przed odwiedzinami angielskiej pary królewskiej. Chodzi o to, aby przynajmniej na ten okres nie wykazywać wielkiego rozbicia wewnętrznego.

W drugim zaś wypadku na kongresie ujawniły się ciekawe nader stanowiska względem możliwości przyszłej wojny i ustosunkowania się socjalistów do państw totalnych.

Część delegatów opowiedziało się za utrzymaniem w Europie pokoju za wszelką cenę.

Oni właśnie wysunęli myśl przeprowadzenia rozmów z państwami totalnymi celem niedopuszczenia do zatargu europejskiego. Grupa ta wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko próbom dzielenia Europy na dwa wrogie sobie bloki ideowe: demokrację i faszyzm.

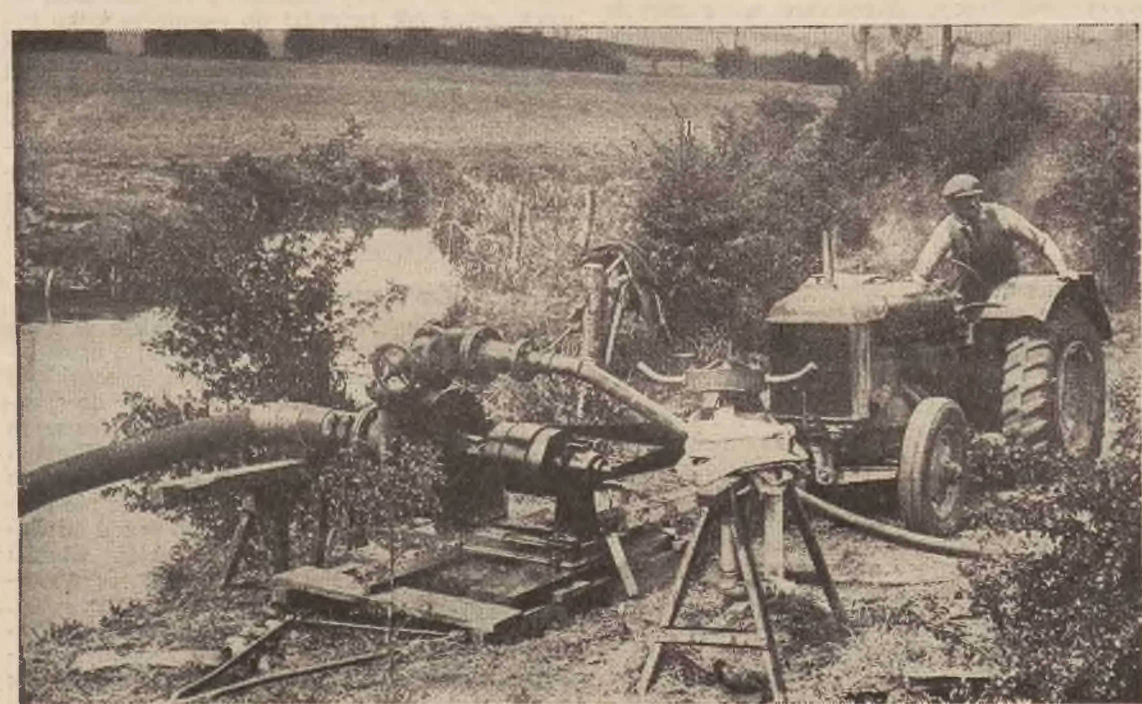
Odwrotne wręcz jest stanowisko przeciwników tej grupy. Ci natomiast twierdzą, że aby powstrzymać rozpęd państw totalnych, nie należy nawet wykluczać możliwości wojny.

Dwukrotne bombardowanie pogranicza francuskiego przez samoloty

Tymczasem na pograniczu francusko - hiszpańskim dzieją się tajemnicze rzeczy. Oto w ubiełym tygodniu na terytorium fransuckie nadleciało z Hiszpanii 9 samolotów bombowych niewiadomego pochodzenia i zrzuciło 10 bomb. Bomby szkód żadnych nie wyrządziły. Nalot jednak obcych, nieznanych samolotów się powtórzył. Francuskie baterie przeciwlotnicze otwarły silny ogień w kierunku samolotów i zmusiły je do opuszczenia terytorium francuskiego. Samoloty odleciały w stronę Hiszpanii. Premier francuski Daladier sam osobiście wyjechał na naruszone pogranicze, zbadać zagadkę tego najazdu. Zarazem wydał polecenie lotnictwu francuskiemu strącania samolotów, **naruszających granicę Pirenejów.**



Prezydent Czechosłowacji Benesz i premier rządu praskiego Hodża w czasie jednej z częstych ostatnio narad nad sytuacją kraju podczas gorących dni Czechosłowacji





Pomysłowy farmer angielski skonstruował urządzenie, które, puszczone w ruch zapomocą traktoru odwadnia z jednej strony teren zalany wodą, z drugiej zaś skrapia rzęsistym sztucznym deszczem pole. Zdjęcie pierwsze (wyżej) przedstawia urządzenie odwadniające, zdjęcie drugie (niżej)—sztuczne nawadnianie pola za pomocą pomysłowego urządzenia.

Na szerokim świecie

OJCIEC ŚW. PIUS XI ROZPOCZĄŁ 82 ROK ŻYCIA

W dniu 31 maja r. b. ukończył papież Pius XI 81-y rok życia. Urodził się — jak wiadomo —w Desio dnia 31 maja 1857 r. Mimo bardzo ciężkiej ostatniej choroby Ojciec św. — ku zdumieniu lekarzy — wykazuje nadzwyczajną energię i czynność. Rocznicę urodzin Ojca św. obchodzono w Watykanie bardzo uroczyście.

NASTĘPNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY ODBĘDZIE SIĘ WE FRANCJI

Po zakończeniu ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie na Węgrzech, odbyło się pod przewodnictwem biskupa Namur Heylena posiedzenie Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, na którym postanowiono powierzyć organizację następnego Kongresu Francji. Kongres odbędzie się w roku 1940 w Nicei.

ZNALEZIONO 2 I PÓŁ MILIONA FRANKÓW ZAMUROWANE PRZED 300 LATY

Przy rozbiórce jednego ze starych domów w Paryżu, znaleziono worki ze złotymi monetami z 17 wieku o wartości 2 i pół milionów franków. Skarb ten ukrył w murach domu koniuszy króla Ludwika XV Klaudiusz Nivelle, załączając do monet testament, przekazujący ten skarb swej córce i jej potomstwu.

Obecnie w całej Francji zastanawiają się wszyscy na tym, czy potomkowie tej rodziny mieliby prawo do tego skarbu, czy też ma on przejść na własność państwa. Potomkami tego koniuszego mają być pewien generał francuski i wicegubernator Banku Francuskiego.

12 LAT Z NOŻYCAMI W BRZUCHU

Włoski sąd najwyższy rozpatrywał sprawę jednego z lekarzy-chirurgów. Przedmiotem tej rozprawy był wyrok sądu apelacyjnego w Ankony, którego mocą lekarz Giamantoni został skazany za niedbałe przeprowadzenie operacji przed 12 laty. Mianowicie roztargniony lekarz zostawił po operacji nożyczki w brzuchu pacjentki, nazwiskiem Paoletti. Obecnie pacjentka zaczęła cierpieć na bóle wnętrzności, a prześwietlenie wykazało tak niesłychane zaniedbanie chirurga. Paoletti zażądała odszkodowania 114.000 lirów, z czego sąd przyznał jej połowę.

W CZASIE NABOŻEŃSTWA ZAPADŁA SIĘ PODŁOGA

W kaplicy kolegium Ojców Marianów w Genui we Włoszech, podczas uroczystości przystąpienia do pierwszej Komunii św. wychowanków tego kolegium, zapadła się podłoga. Stało się to w chwili, kiedy ks. kardynał Boetto począł rozdawać Komunię św. Wśród nieopisanej paniki obecni wpadli z wysokości kilku metrów do podziemi. Kardynał Boetto zachował w tej sytuacji zimną krew i puszki z komunikatami nie wypuścił. Wypadek ten nie miał poważniejszych następstw, gdyż tylko kilkanaście osób doznało lekkich obrażeń ciała.

HISZPAŃSKIE ZŁOTO I SREBRO DLA AMERYKI

Do portu Le Havre we Francji, przybyły 24 samochody ciężarowe, na których przywieziono 200 ton srebra i złota z Hiszpanii. Cały ten transport został załadowany na statek i wysłany do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Rząd republikański płaci tym transportem za dostawy amerykańskie dla Hiszpanii.

OJCIEC NAJLICZNIEJSZEJ RODZINY.

We wsi Longeville we Francji żyje niejaki Franciszek Monier, który obchodził właśnie niedawno swoje 83 urodziny. Ma on największą chyba na świecie rodzinę, a mianowicie: 10 żyjących dzieci, 50 wnuków, 38 prawnuków i dwoje praprawnuków. Liczba jego potomków wraz z synami i zięciami wynosi 180. Fr. Monier czuje się poza tym bardzo dobrze i jest prapdopodobne, że jeszcze doczeka się chwili, w której liczba jego potomków zwiększy się.

Z całego kraju

SZEF SZTABU RUMUŃSKIEGO W POLSCE

W ubiegłym tygodniu bawił w Polsce z urzędowymi odwiedzinami szef rumuńskiego sztabu wojskowego gen. Stefan Jonescu w towarzystwie kilku wyższych oficerów rumuńskich. Gen. Jonescu złożył wizytę na Zamku P. Prezydentowi oraz Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

POLSKI LOT DO STRATOSFERY

Jak donosiliśmy, w pełnym toku są przygotowania do lotu stratosferycznego na wysokość 30 tysięcy metrów ponad ziemię. Niedawno pisaliśmy o locie próbnym. Obecnie rozpoczęto już w Warszawie szycie powłoki balonu, którym ten lot się odbędzie. Balon ten będzie największy tego rodzaju balonem na świecie. Będzie on miał kształt gruszkowatej mocno wydłużonej kiszki. Balonem pilotować będzie kpt. Burzyński, który obecnie wyjechał do Ameryki po zakup niezbędnych do lotu stratosferycznego instrumentów. Zarazem rozmawiać on tam będzie z tamtejszymi lotnikami, którzy ostatnio wznosili się na wysokość 22 tysięcy metrów. Start polskiego balonu do stratosfery na znaczną wysokość 30 tysięcy metrów odbędzie się we wrześniu. Lot potrwa przypuszczalnie od 8 do 12 gdzin. Głównym celem lotu jest badanie promieni kosmicznych.

POWSTAJĄ SZKOŁY ZE SKŁADEK LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Zrozumienie dla oświaty na Wołyniu coraz bardziej wzrasta. Tamtejsza ludność wiejska samorzutnie opodatkowuje się na budowę szkół. Tak np. uczyniła ludność gminy ołyckiej pow. Łuck. Mieszkańcy wsi Koretoki opodatkowali się na przeciąg 4 lat, mieszkańcy zaś wsi Nosowicz na 2 lata. W najbliższym czasie oddany zostanie do użytku budynek szkoły w Letczanach, wybudowany własnymi siłami ludności.

PÓŁ MILIONA ZŁ NA BUDOWĘ SZKÓŁ W WOJ. KRAKOWSKIM I KIELECKIM

Zarząd krakowskiego komitetu okręgowego Tw. Popierania Budowy Szkół Powszechnych przyznał na rok bież. gminom pomoc finansową w kwocie 544.000 zł na budowę szkół. W b. r. gminy i gromady w okręgu krakowskim, który obejmuje województwa krakowskie i kieleckie dążą do wykończenia przy pomocy Towarzystwa 800 izb szkolnych i 49 mieszkań nauczycielskich, a planują rozpoczęcie 850 izb szkolnych i 23 mieszkań nauczycielskich.

10 OSÓB ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

W ubiegłym tygodniu we wsi Dzwonnicze, w domu Franciszka Kowalczyka wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął zabudowania gospodarcze. Domownicy i sąsiedzi, chcąc ratować ogarnięty pożarem dobytek, rzucili się do płonącego domu. Skutkiem runięcia dachu, śmierć w płomieniach znalazło dziesięć osób, wszyscy mieszkańcy wsi Dzwonnicz.

PORANILI KSIĘDZA NA ZABAWIE

W Lukasinie, pow. grudziądzkiego na Pomorzu wydarzyło się zajście, które targnęło całą tamtejszą opinią. Na zabawę pewnej katolickiej organizacji przybyło 2 awanturników, niejakich braci Makowskich, którzy wszczęli bójkę na noże. Kiedy bawiący na tej zabawie ks. Karczyński chciał rozbroić awanturujących się młokosów, wtedy ci rzucili się na niego i poranili go, zadając mu 4 rany. Nożowników aresztowano. Jak to jeszcze wielkie jest na wsi zdziczenie.

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO

W ubiegłym tygodniu dostali się przez okno do Urzędu Gminnego we wsi Czach, gm. Kozłowo, woj. warszawskiego, złodzieje, kradnąc z kasy większą sumę pieniędzy. Po splądrowaniu kancelarii gminnej rabusie wybili dziurę w ścianie i przedostali się do sąsiedniego lokalu agencji pocztowej, skąd skradli znaczną ilość znaczków pocztowych, pieczęcie i dwa rowery. Za zbiegłymi złodziejami wszczęto usilne poszukiwania.



Pan Prezydent Rzplitej przyjął w ub. tygodniu na Zamku ojca prowincjała Sopucha i ks. Jana Rostworowskiego, którzy wręczyli Mu relikwie św. Andrzeja Boboli.



Ojcowie chrzestni: gen. Norwid-Neugebauer i wieśniaczka Ziemi Łęczyckiej wręczają Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi sztandar pułku Strzelców Konnych w Płocku.



Pomnik - nagrobek wielkiego patrioty śp. ks. biskupa Bandurskiego, który został ostatnio odsłonięty w Wilnie.



Moment uroczystego wręczenia przez pierwszego ambasadora Rumunii w Warszawie, Franassovici listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku Królewskim w Warszawie.

Co nam piszą Czytelnicy

Czy w nieszczęściu może być tylko jałmużna, czy potrzebna składka przymusowa?

Na takie pytanie na pewno każdy odpowie bez namysłu, że w nieszczęściu może być tylko jałmużna, ale skoro nad tym się zastanowimy, to dojdziemy do wniosku, że nie w każdym nieszczęściu można tylko jałmużną się obejść. Jeśli chodzi o nieurodzaje lub inne jakieś nieszczęścia, to można sądzić że ofiarami można otrzeć łzy nieszczęśliwcom, ale jeżeli przyjdzie pożar w całej wsi, albo powodzie, to cóż tu pomogą ofiary dobrowolne? Składają je tylko ci, którzy to nieszczęście widzą i mają miłość do bliźniego; a mała garstka ludzi nie potrafi pokryć strat nieszczęśliwcom, które nieraz bywają ogromne. .

Weźmy naprzykład nieszczęście jakie dotknęło wieś Szaltenie w powiecie brasławskim. Dnia 25 bm. we wsi tej wybuchł ogromny pożar. Spłonęło doszczętnie z inwentarzem martwym, oraz częścią bydła i drobiu około trzydzieści gospodarstw — cała wieś, — pozostało tylko siedem łazien i jedna stodoła.

Cóż teraz poczną biedni pogrozelcy, jak nie ma na ten cel składek przymusowych (podatków). Asekurację dostaną. Ale cóż z tego? Zacząć od igły, a kończyć na budynkach to wydatki ogromne. Więc w takich nieszczęściach muszą być składki przymusowe. Do takich składek mają przyczynić się nie kto inny tylko panowie starostowie, którzy oceniwszy straty, nałożyliby podatek na cały powiat i byłoby to „ze społeczeństwa po nitce, a nagiemu koszula".

A kto może przeciwstawić się temu? Kto może zapewnić, że nigdy nie będzie potrzebował takiej pomocy? Nikt, bo kto wie co się jutro z każdym stanie. Naprawdę warto taką ustawę wprowadzić w życie.

M. Jodziało
wieś Pużewicze, pow. Brasław
woj. wileńskie

Praca daje wyniki

W związku z dyskusją o pracy organizacji dobrowolnych i samorządu, chciałbym krótko przedstawić, jak idzie ta praca na naszym terenie

Na terenie gromad Zalesie, Kędziorki i Tworzyjanki, zostało założone w roku 1934 Kółko Rolnicze.

Choć Kółko Rolnicze obejmuje trzy gromady — to jednak wszystkich członków liczy zaledwie 20-stu; w tak ciężkich i trudnych warunkach pracy, Kółko Rolnicze przeprowadziło konkurs podwórzowy, a obecnie prowadzi konkurs łąkowy. Poza tym Kółko zakupiło apteczkę weterynaryjną i wszystkie przyrządy do ratowania inwentarza. Obecnie zarząd Kółka myśli o funduszach na zakup tryjera i opryskiwacza.

Co robią rady gromadzkie? Gromada Zalesie z inicjatywy Knapika Feliksa, podwójta gminy Gałkówek i sołtysa Kotyni Juliana, wyżwirowała 700 metrów drogi od szosy Brzeziny - Koluszki do wsi Ścibiorów, naprawiła drogę we wsi Bogdanka i założono przepusty.

Gromada Kędziorki za staraniem radnego gminy Gałkówek i prezesa Kółka Rolniczego Wiktorka Jana, zrobiła 750 metrów drogi bitej przez wsie Gurówkę i Feliksówkę.

Na terenie tych trzech gromad mamy szkołę 4-ro oddziałową, mieszczącą się w domu wynajętym. Nauczycielem jest Bożyk Adam, który dokłada wszystkich sił, żeby młodzieży dać jak najwięcej wiedzy, obecnie jest prowadzony kurs dokształcający dla młodzieży pozaszkolnej. Szkoła nasza otrzymała wszystkie pomoce naukowe za sumę 350 złotych, a tylko wpłaciła 40 złotych.

Gromady tutejsze starają się o nową szkołę. Gromada Zalesie opodatkowała się po 1 złoty i 50 groszy z morgi na kupno placu pod budowę szkoły, jak również wszystkie świadczenia związane z budową szkoły pokrywają wspólnie gromady Zalesie i Kędziorki.

Gromada Tworzyjanki dokłada się do współpracy i wszelkich świadczeń na rzecz budowy szkoły na tutejszym terenie.

Kazimierz Siudziński
sekretarz Kółka Rolniczego w Kędziorkach,
pow. Brzeziny, woj. łódzkie.

Pomoc Rządu jest po to, by stworzyć odpowiednie warunki pracy

Od kilku lat społecznie pracuję na terenie powiatu przesnyskiego, jestem córką rolnika z Chorzel i nieraz zastanawiam się nad bolączkami tutejszej ludności, to znów spoglądam od tej strony, jaki postęp zauważyłam w rolnictwie i co rolnik daje Polsce za materialną i duchową opiekę ze strony rządu, organizacji rolniczych, Kuratorium Okręgu Szk. Warsz., nauczycielstwa, pracowników społecznych.

Wiele, wiele korzystamy z pomocy rządu, widoczne jest już u nas podniesienie nadgranicznej wsi.. Traktor na Zarębach odkłada skiby ziemi pod uprawę łąk.

Instruktorzy różnych specjalności rolniczych dzielnie pracują wśród ludności, udzielając na miejscu fachowych wskazówek.

Rolnicy chętnie garną się do postępowej pracy na roli, w dużym procencie spełniają dobrowolny i nakazany obowiązek obywatelski,

Rolnictwo tu krzepnie w siłę i cieszymy się z tego wszyscy, bo przez to Polska potężnieje.

Zastanawiam się jednak czy przy tej pomocy, której coraz więcej otrzymujemy nie za mało dajemy ze siebie?

I czy to jest właściwe, że ludzie, którzy sami na wsi najmniej robią, ciągle narzekają na rząd i domagają się najgłośniej pomocy?

Pomoc ze strony rządu powinna być tylko po to, by nam samym stworzyć odpowiednie warunki pracy. Bez wysiłku z naszej strony największa pomoc okaże się bezwartościową. Do pracy wytężonej we własnych gospodarstwach, w kółkach rolniczych, w kołach gospodyń, w spółdzielniach — muszą stanąć wszyscy drobni rolnicy. I na tej pracy budować przyszłość!

Nieliwodzka Genowefa
z Chorzel, pow przasnyski
woj. warszawskie

Józef Morton

Klimek w konkurach

Wreszcie po długich medytacjach i sąsiedzkich naradach postanowił się Klimek ożenić.

— Co będzie, to będzie — ożenię się — rzekł do siebie, i już od tego czasu myśl ta nie dawała mu spokoju. Wszędzie go napastowała, szeptała do zarosłych szczeciną uszu, zaglądała do oczu. Zaś brak kobiety-żony widział już na każdym kroku. W stodole, we chlewie, a najwyraźniej w chałupie. Bo proszę: po całych bożych dniach łóżka stały porozwalane i pokmyszone, izba niezamieciona, garnki nie bardzo pomyte, po kątach mysie dziury, u powały pajęczyna, okna brudne, zakopcone, a ściany ochlastane siwawym wapnem, jak we chlewie...

— Na gwałt baby!

Krzyk ten odbił się mocnym echem, jak w lesie, zadrżał w małych szybkach i zapadł martwą ciszą, znikł, jak gdyby opadł na samo dno studni — w uszach jednakże Klimka powtarzał się każdego dnia i każdej nocy. I przypomniał mu, że jak był słabowity, nie miał go kto doglądać, ba! nawet wody nie miał mu kto podać. Że jedzenie miał zawsze pod psem, że krowy są posirzchnięte dlatego, bo nie ma kto wedle nich łazić, że tyle a tyle mleka się marnuje, a on, Klimek, kapeczki masła nigdy nie widzi.

Dalej, że ubrań nie ma kto naprawiać, a w polu? O tym lepiej już nie mówić, bo co, jak co, ale pole jego, Klimkowe przede wszystkim potrzebuje baby i to robotnej, a nie malowanki, albo takiej, która by się jeno gziła i cipirzyła w dzień i noc.

We wszystkim wprawdzie on sam dawał sobie świetnie radę, nie oglądając się na żadną wyrękę, ale czyż potrafi on tak wszystko zrobić, jak kobieta?

— Nie, muszę się ożenić! Bo bez baby to tak, jak bez rąk. I ja skapnę i wszystko wezmą diabli!

Przewalał się czas po gospodarskich, klimkowych robotach, przesuwał dniami i nocami — aż pewnej niedzieli zaczął się Klimek ubierać. Do dziewuchy. W konkury.

Przez chwilę pomyślał, gdzie będzie najwygodniej i najporęczniej, po tym kogo wziąć za swata — i obejrzał się za butami. Znalazł je. Leżały pod łóżkiem, pochlapane w błocie i krowich łajnach. Skoro wziął się do czyszczenia ich. Kawałkiem patyka zaczął zeskrobywać zeschnięte skorupy błota, a myśli o wyruszeniu nie opuszczały go ani na chwilę.

W pewnym momencie zatrzymał się, ręka wsparła się na cholewie — i:

— A jakby tak jeszcze odłożyć to na przyszłą niedzielę? Bo może ta baba jeszcze się tak nie pali? — zamiast jednakże odpowiedzi, spojrzał tylko na komin, gdzie rozwalały się w nieładzie garnki — i to mu wystarczyło.

Wrychle był gotów.

Buty błyszczały się wysmarowane skórką od słoniny, włosy przygładzone szmalcem, ubranie granatowe, odświętne, gęba wygolona. Aż z tej radości przejrzał się w małym kawałeczku lusterka i uśmiechnął się, zadowolony wielce ze siebie.

— Nawet nie widać, że mam czterdzieści lat.

— No, w którą stronę idziewa mój Klimusiu? — zapytał go sąsiad, mianowany swatem, również odświętnie ubrany.

— W którą stronę? Hm, chyba do Sadku. Jest tam jedna dziołcha, ma sześć mórg i chałupę.

— A może do Zagości? Tu też jest jedna dziewucha, ma cztery morgi i chałupę. No jak?

— Nie, kumie Jasiu. Zagość — to dziady. Nie umieją robić w groncie. Zresztą tam jest lepiej, bo dziołcha ma sześć mórg. A co sześć, to nie cztery.

— Ale tu bliżej, bo to zaraz koło Chrobrza. A Sadek, hola, kaj tam Sadek!

— Nie, kumie. Pójdziewa do Sadku.

Poszli.

Chwilę chwiały się lekko przygarbione ich postacie na drodze, biegnącej pod kościół, aż znikły na zakręcie, tuż koło świętego Floriana.

(Dalszy ciąg za tydzień).

GOSPODYNI WIEJSKA

Jak odżywiać nasze dzieci

Trudne położenie dzieci wiejskich i ich matek szczególnie silnie odczuć się daje na przednówku, w czasie najcięższej pracy i braku należytego odżywienia.

Trudności te można do pewnego stopnia ograniczyć i złagodzić przez akcję dożywiania dzieci w szkołach, dziecińcach i przedszkolach wiejskich.

Opieką zorganizowaną otoczyć przede wszystkim należy wiejską dziecinną biedotę, pamiętając, iż z chorowitych i słabych dzieci kiepski będzie pożytek. Konieczność zorganizowania pomocy dla matek obarczonych liczną gromadką dzieci, opieki nad sierotami i opuszczonymi dziećmi rozumiano jest od dawna. Nasunęła ona nawet w Ameryce myśl obudzenia głębszego zainteresowania społeczeństwa ich losem. Ustanowiono zatym dzień 8 maja nazwać „Dniem Matki", a dzień 27 maja poświęcić dziecku. Święta te, Matki i Dziecka, przyjęły się szybko na całym świecie, a więc i w Polsce.

Dzieci wiejskie, źle odżywiane i osłabione fizycznie, stają się pastwą różnych chorób, a śmiertelność wśród nich jest zastraszająca. Uchronić dziecko od głodowania, choroby i śmierci, jest pierwszym obowiązkiem społecznym każdego rozumnego człowieka. Należy przytem pamiętać, że dla rozwoju dziecka najważniejszym jest okres wzrostu, trzeba mu zatym w tym czasie dostarczyć odpowiedniego materiału do rozbudowy ciała i kości.

Dzieci źle odżywiane, pozbawione dostatecznej ilości białka, tłuszczu lub witamin w codziennym pożywieniu, marnieją szybko, stają się nerwowe, bledziutkie i wątłe, jako te rośliny rosnące w cieniu, na źle doprawionej ziemi. Wiele z nich choruje na krzywicę, większość ma powiększone gruczoły i skłonność do wielu chorób.

Aby tych smutnych następstw uniknąć, trzeba pomyśleć o uzupełnieniu ich codziennego pożywienia (przeważnie ziemniaków i kapusty) tymi składnikami, które są najważniejsze dla ich organizmu.

Rozpatrzmy kolejno te produkty, którymi na wsi możemy rozporządzać.

Rośliny strączkowe: groch, fasola i soja zawierają dużą ilość tłuszczu roślinnego i fosforu wpływającego na rozwój kości. Chleb razowy żytni, lub pszenny ze względu na znaczną ilość otrąb (łuski zbożowej) jest dla dzieci o wiele zdrowszy, niż najbielsze pszenne pieczywo, bo właśnie w otrębach znajduje się najwięcej witamin, życianami zwanych, a te przyczyniają się do szybkiego wzrostu. Świeże mleko i twaróg lub ser są koniecznym pokarmem dla małych dzieci. Dlatego też wszelkie zupy mleczne, a szczególniej żytnie zacierki na mleku są bardzo zdrowe i pożywne dla dzieci.

Zupy na mięsie, lub jarzyny z mięsem są konieczne dla dzieci, bo białko zwierzęce jest łatwo przyswajane przez organizm i służy do rozbudowy komórek ciała. W braku mięsa trzeba dzieciom dodawać choć trochę jaj i sera, a zupy i jarzyny krasić słoniną.

Zupy owocowe: rabarbarowa, jagodowa, jabłczanka, garus itp. są chętnie przez dzieci jadane czyste lub zabielane mlekiem i trochę dosładzane. Do zup tych dodawać należy kraszone ziemniaki; zupy jarzynowe, barszcz ukraiński, krupnik, a szczególniej żur, lub tzw. zalewajka (żur gotowany z ziemniakami i kluskami)

Do tego codziennego pożywienia, jadanego na obiad lub wieczerzę, musimy dodać jeszcze trochę surowych jarzyn lub owoców, zawierających ważne dla organizmu dziecka witaminy. W obecnej chwili nie posiadamy jeszcze dużego zapasu świeżych jarzyn czy owoców, zastąpić je możemy przez surową kwaszoną kapustę, kiszone ogórki, kwas buraczany (jako napój) surową, skrobaną marchew, zielony szczypiorek zmieszany z twarogiem do chleba, młodą cebulkę z solą, rzodkiewkę itp.

Jako napój najlepsze jest świeże słodkie lub kwaśne mleko — kawa zbożowa, żołędziowa, lub sojowa z mlekiem, lekko słodzona, kompot z rabarbaru, kwas buraczany. Kawa prawdziwa i herbata nie powinny być dawane małym dzieciom.

Trudno wyliczać wszystko, jednak pamiętać musimy, że dziecku zwłaszcza zabiedzonemu, dawać przede wszystkim należy: mleko, ser, tłuszcz, trochę mięsa lub jaj i koniecznie surowe jarzyny i owoce, zresztą wszystko przecież zależy od możności rodziny. Jeżeli więc nie możemy dać mu mięsa, ani jaj, to dodajmy więcej jarzyn strączkowych i sera, jeśli samego mleka dać nie możemy, dodajmy choć część (ale nie zbieranego) do zacierek lub kawy. Starania te podejmujemy z myślą, że robimy je dla przyszłości całego społeczeństwa i Państwa, które oprzeć się musi na zdrowych i silnych obywatelach.

A. Podgórska

Wydajność wełny króliczej

Przy przemysłowej hodowli królików odróżnić należy króliki mięsne, futerkowe i dające wełnę. Do tych ostatnich należą króliki angorskie — białe. Całe powodzenie hodowcy zależy od wydajności wełny trzymanych zwierzątek. Trzeba przy tym pamiętać, że na wydajność wełny wpływa parę czynników, a więc: gatunek — odziedziczona rasa królika, odpowiednie żywienie, wiek, klimat, a nawet płeć.

Im lepsza rasa, tym piękniejsze futerka, tym lepszy gatunek wełny i większa jej wydajność. Przy żywieniu królików angorskich należy dbać o paszę treściwą dla nich, gdyż zbyt ubogie w białko i sole mineralne pożywienie dają słabe wyniki przy produkcji wełny.

Świeże powietrze, umiarkowana temperatura, ruch na wybiegu oraz bezwzględna czystość są najpierwszymi warunkami opłacalności hodowli królików. Należy przy tym pamiętać, że przed nabyciem sztuk przeznaczonych do hodowli należy przed tym dokładnie zaznajomić się z jej warunkami, a przy nabywaniu zwierząt upewnić się co do ich gatunku i zdrowia.

Podręczniki specjalne i różne artykuły, dotyczące hodowli królików ułatwić mogą znacznie pracę na tym polu.

O elektrycznym hartowaniu kos

Zastosowanie przez największą i najpoważniejszą styryjską fabrykę kos elektrycznego sposobu hartowania, który przez automatyczne działanie pieców elektrycznych wyklucza wszelkie omyłki czy niedopatrzenia w hartowaniu, ma niezmierne dla rolników znaczenie. — Wileż to razy rolnik po nabyciu nazewnątrz nawet pięknie wykończonej kosy, przekonywuje się następnie, że ciężko zapracowany pieniądz na kupno kosy został zmarnowany, wskutek bowiem nie równego lub nie właściwego hartu kosa okazała się nie zdatną do użytku. Kosy elektycznie hartowane są powszechnie znane w Polsce pod nazwą kos „Bruna" i dla odróżnienia od innych posiadają znak fabryczny w formie „Małej Kosy".

Kto chce uniknąć zawodu z kosami winien nabywać wyłącznie elektrycznie hartowane kosy, gdyż są to jedyne kosy, dające gwarancję dobroci i długotrwałości. —

O właściwe wychowanie dzieci i młodzieży na wsi

Uświadomione społeczeństwo wiejskie coraz większy nacisk kładzie na sprawę właściwego wychowania i otoczenia opieką dzieci i młodzieży na wsi. — Wśród organizacyj społecznych na wsi, które już mogą się poszczycić pewnym dorobkiem na tym polu, na pierwszy plan wysuwają się Koła Gospodyń Wiejskich — od kilku lat prowadzą one wzmożoną akcję przez organizowanie stałych ognisk Matki i Dziecka, oraz sezonowych letnich dziecińców.

Drugą sprawą niezwykle ważną, jest otoczenie opieką młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej, a przed wstąpieniem do organizacji ideowo - wychowawczej. Młodzież ta w wieku lat 14 do 16 pozostawiona samej sobie i często narażona na szkodliwe wpływy łatwo może zwichnąć i wypaczyć swój charakter. Aby więc działalność organizacji Kół Gospodyń na tym odcinku można było jak najbardziej rozszerzyć, Rada W.O.K.G.W. na ostatnim zebraniu powołała specjalną Wojewódzką Komisję Wychowania Dziecka i Zdrowia, przy W.O.K.G.W. w Lublinie.

Do prezydium Komisji weszły pp.: Z. Koterowa (pow. lubelski) jako przewodnicząca, Filipkowa (pow. garwoliński) jako wiceprzewodnicząca i Sykutowa (pow. puławski) jako sekretarka. W ustalonym przez Komisję planie pracy jest przewidziane w pierwszym rzędzie prowadzenie stałych ognisk i letnich dziecińców w zakresie szerszym, niż dotychczas, zorganizowanie na razie na terenie kilku wsi świetlic dla młodzieży po ukończonej szkole powszechnej, — ponadto podkreślono konieczność uzupełnienia bibliotek organizacyjnych, gminnych i powiatowych nowymi książkami o treści wychowawczej, oraz poruszono sprawę głębszego zainteresowania sprawami wychowawczymi Kółek Rolniczych. Sprawie zdrowia na wsi będzie poświęcone odrębne posiedzenie Komisji.

Bajka o współczesnym kopciuszku

Gdy goście imieninowi wyszli, Helenka rozsiadając się na kolanach ojca, rzekła:

— Opowiedz mi bajkę, tatusiu!

— No dobrze, opowiem ci bajkę o Kopciuszku.

Helenka skrzywiła się.

— Znam tę bajkę. No, zresztą opowiedz — zgodziła się po chwili.

— „Była sobie dziewczynka. Nazywano ją Kopciuszkiem. Miała macochę, macocha zaś dwie córki. Gdy macocha z córkami szła na bal, Kopciuszek musiał siedzieć w domu i pracować.

— Nie mogę wydawać pieniędzy na ubieranie cię — mówiła macocha.

Ale Kopciuszek miał matkę chrzestną, która była bardzo mądrą osobą: podarowała mu ona na imieniny los na loterię.

I otóż pewnego pięknego dnia na los ten padła wielka wygrana. I Kopciuszek stał się bogatym. Mógł teraz kupować piękne suknie i auto i chodzić na bale, a macocha i jej córki o mało nie pękły z zazdrości".

— Ależ ty zupełnie inaczej opowiadasz bajkę niż mamusia! — zawołała Helenka. — Mamusia mówiła, że matka chrzestna była wróżką i dała jej piękne suknie i karetę.

— To było dawniej, kochanie. Kopciuszek, o którym ci opowiadam jest współczesnym Kopciuszkiem. Teraz nie ma wróżek, ale za to jest Loteria Klasowa, która może uczynić człowieka bogatym i szczęśliwym. Dlatego i tobie na imieniny kupiłem los do pierwszej klasy, czterdziestej drugiej Loterii Klasowej.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 22 maja r. b. odbyło się w **Goszczynie,** gm. Rykały, pow. grójecki, zebranie Oddziału gminnego OZN oraz zaproszonych członków i sympatyków OZN w liczbie 80 osób. Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału gminnego **Lenart** Szczepan, witając przybyłego członka Rady Okręgowej St. **Gutowskiego,** jak również członków i sympatyków OZN. Następnie przewodniczący udzielił głosu Gutowskiemu, który w blisko 2-godzinnym przemówieniu scharakteryzował cele i zadania OZN, jak również omówił sprawy organizacyjne.

Po przemówieniu St. **Gutowskiego** wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców. W końcu wybrano cztery komisje: kulturalno-oświatową, rolną, samorządową i spółdzielczą.

Dnia 29 b. m. odbył się w **Wołominie** Zjazd obwodowy OZN pow. radzymińskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Obwodu Bolesława **Bohusza** zabrał głos delegat Okręgu warszawskiego OZN, omawiając w dłuższym przemówieniu program ideologiczny Obozu i wynikającą z niego konieczność ziednoczenia się wszystkich Polaków w ramach OZN.

Dnia 29 b. m. odbyło się w **Mińsku Mazowieckim** zebranie członków OZN miejscowego Obwodu. Na zebranie to przybył wice-przewodniczący Okręgu warszawskiego OZN mec. I. **Radlicki,** który w dłuższym referacie „Ku czemu Polska idzie" zobrazował podstawowe założenia ideologiczne Obozu. Po zebraniu odbyła się odprawa organizacyjna przy udziale delegata Okręgu warszawskiego mgr. M. **Duszy.**

Dnia 26 b. m. odbyło się w **Grodzisku Mazowieckim** pod przewodnictwem **Jurgi-Szczygielskiego** zebranie Obwodu błońskiego OZN. Na zebraniu tym sprawy ideologiczne Obozu omówił delegat Centrali OZN mec. **Browiński.**

OKRĘG KRAKOWSKI

W Obwodzie żywieckim OZN. z dniem każdym powiększa wydatnie swoje szeregi. Niedawno na terenie Żywieczczyzny odbyły się liczne zebrania, jak np. w **aZbłociu i Radziechowcach** przy udziale ponad 150 osób.

Na wszystkich tych zebraniach referaty wygłaszali pos. **Hyla i Pieronek.**

OKRĘG TARNOPOLSKI

W niedzielę dnia 22 maja r. b. odbył się w **Tarnopolu** obwodowy Zjazd OZN przy udziale przeszło 2.000 osób.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem celebrowanym przez O. Fabiana **Madure.**

Po nabożeństwie Prezydium Zjazdu w osobach: przewodniczącego Okręgu pos. W. **Żyborskiego,** wiceprezesów W. **Opali** i W. **Wróbla,** przewodniczącego Obwodu mag. J. **Pawłowskiego** oraz delegata Centrali OZN dra Zdzisława **Matrasia** — złożyło wieniec pod pomnikiem Marszałka J. Piłsudskiego, po czym zebrani jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Wielkiego Marszałka.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący Obwodu OZN mgr. Jan **Pawłowski,** zawiadamiając o zakończeniu prac organizacyjnych Obwodu tarnopolskiego a rozpoczęciu właściwych prac programowych.

Następnie przemawiał Szef Biura Organizacyjno-Personalnego dr Zdzisław **Matraś,** który w imieniu gen. Skwarczyńskiego powitał Zjazd i złożył życzenia owocnej pracy dla dobra Państwa, a następnie w szczegółowym referacie uzasadnił nienaruszalność tez i prac OZN z zasadami Deklaracji lutowej.

Sprawy gospodarcze omówił zastępca przewodniczącego Okręgu W. **Wróbel.** Referat o pracy politycznej wygłosił przewodniczący Okręgu tarnopolskiego OZN pos. W. **Żyborski.**

Po rzeczowej dyskusji uchwalono rezolucję, omawiającą zagadnienia gospodarcze, narodowościowe oraz sprawę likwidacji analfabetyzmu w Polsce, zgodnie z wytycznymi, uchwalonymi przez Radę Naczelną OZN.

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji wysłano depesze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka E. Śmigłego-Rydza i Szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego.

Przed zakończeniem obrad wybrano władze Obwodu Tarnopolskiego w następującym składzie: przewodniczący mgr. Jan **Pawłowski,** zastępcy: J. **Schab** i K. **Kłos,** sekretarz R. **Lercher,** członkowie: M. **Karmazyn,** J. **Popiel,** A. **Szeweluk,** M. **Nawrocki,** F. **Murkowski,** M. **Kolenda, Jan Zabawa,** A. **Samborski,** F.**Lercher,** T. **Strużanowski,** I. **Kucuperowa,** P. **Raczyński,** E. **Kaczkowski,** L. **Lubelski,** M. **Białkowski,** W. **Nowakowski,** A. **Lende.**

Komisja Rewizyjna: mgr. H. **Zwarycz,** T. **Leszczyński,** A. **Dobrzański,** mgr. H. **Slaski,** F. **Kielar,** J. **Szumski.**

Sąd Koleżeński: inż. B. **Sawicki,** mgr. B. **Gergowicz,** St. **Myszkiewicz,** W. **Kubicki,** inż. J. **Lipa,** mgr. Z. **Klimkiewicz.**

Oddz. Spr. Ruchu Zawod. Gosp.: dr A. **Banaś,** mgr. G **Mazur,** M. **Terlecki,** M. **Białkowski,** L. **Lubelski,** J. **Bauer,** H. **Zagajewski,** M. **Malicka,** M. **Balik,** M. **Karmazyn** i P. **Dziubaty.**

Kierownik Ruchu Młodzieżowego: Edward Maria **Langinger,** zast. Alfons **Kwapiński.**

Przewodniczący Oddziałów Wiejskich OZN: J. **Bednarczyk,** F. **Głowacz,** J. **Mazur,** J. **Piettas,** mgr. St. **Wałęga,** St. **Stetkiewicz,** F. **Białowąs,** ks. T. **Widacki,** J. **Zeidel,** St. **Pyziak,** St. **Woźniak,** P. **Sowiński** i P. **Niemczur.**

OKRĘG ŚLĄSKI

W **Droniowiczkach,** pow. lubliniecki, odbyło się niedawno organizacyjne zebranie OZN. Przewodniczącym wybrano K. **Bartochę,** z-cą **Benskiego,** sekretarzem W. **Kandorę.**

Dnia 15 maja b. r. we wsi **Rudzica,** pow. bielskiego odbyło się zebranie OZN. w obecności 300 osób z Rudzicy, Roztropic i Iłownicy. Bieżącą sytuację polityczną i gospodarczą omówił członek Koła Parlamentarnego OZN. pos. dr **Zakrocki.** W przemówieniu swoim mgr. A. **Aniszczyk** zaznaczył, że sprawa wsi w pracach OZN. zajmuje jedno z czołowych miejsc oraz, że poprawa gospodarcza wsi należy przede wszystkim od skupienia wysiłków społeczeństwa w tym kierunku. Sprawy organizacyjne omówił sekretarz Obwodu bielskiego E. **Popławski.** W dyskusji poruszono kwestię parcelacji rolnej, ubezpieczeń społecznych i demokratyzmu OZN.

Do tymczasowego prezydium weszli: **Czakon** — przewodniczący, **Stusek** — z-ca przewodniczącego, **Such** — sekretarz, **Kaleta** — z-ca sekret., **Balcer** — skarbnik. Do Rady weszli: ks. **Niemiec,** K. **Korzeniowski,** J. **Staniczek,** F. **Garłowski,** F. **Tomiczek,** P. **Malekar,** J. **Gil,** J. **Skorupa,** J. **Sojka,** J. **Gawlik.** Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucje w sprawie gnębienia Polaków przez Czechów za Olzą.

Ostatnio na Śląsku powołano do życia Zespół Wiejski z zadaniem rozwiązania problemu uwłaszczenia drobnych dzierżawców śląskich, zgodnie z interesem Narodu i korzyścią samych dzierżawców.

Wielką wagę przywiązuje też Okręg do kwestyi samorządowych; powołany specjalnie w tym celu zespół samorządowy na czele z wicemarszałkiem Sejmu śląskiego dr Wł. **Dąbrowskim** zajmuje się obecnie organizacją zjazdu samorządowców.

Ponadto zorganizowano przy Okręgu Biuro Studiów i Planowania na czele z dyr. St. **Kudlickim.** Biuro to opracowuje roczny plan działania.

OKRĘG KIELECKI.

Przewodniczący kielkieckiego Okręgu OZN poseł W. **Długosz** dokonał za zgodą Szefa Obozu następujących nominacyj w prezydiach obwodowych: **w Obwodzie pińczowskim** — członkowie Rady Obwodowej: Bolesław **Basiński,** sekretarz Wydz. Pow., Stanisław **Guzik,** rolnik; Wojciech **Hat,** nauczyciel, Leon **Łukasik,** przemysłowiec, Wawrzyniec **Mazur,** rolnik, Jan **Prokopek,** dyrektor gimnazjum, Gabriel **Słomczyński,** zdun, Michał **Sobol,** rolnik, St. **Sygut,** inspektor sam. gmin., **St. Widliński,** rolnik Teofil **Wrona,**

W **Solcu Iłżeckim** odbyło się zebranie mieszkańców gmin Pawłowiec, Chtcza, i Dziurków w liczbie około 600 osób pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu iłżeckiego sen. A. **Lachowskiego.** Przewodniczący kieleckiego Okręgu OZN poseł W. **Długosz** wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac parlamentu i OZN. W dyskusji pierwszy zabrał głos ks. **Boduszek,** który wezwał zgromadzonych do wstąpienia w szeregi OZN zaznaczając, że całe społeczeństwo Solca i okolicy staje do pracy nad podniesieniem ekonomicznej i politycznej potęgi Państwa Polskiego w myśl wskazań Marszałka Polski Śmigłego Rydza. Następnie przemawiali: Wojewoda, **Bieniek, Byciarz, Witkowski, Jawik** i **Szewczyk.**

W **Radomiu** odbyło się zebranie informacyjne Obwodu ZON, na które przybyli m. in. członkowie Związku Rezerwistów i Stowarzyszeń Kulturalno - oświatowych. Pałniący obowiązki przewodniczącego Obwodu prof. M. **Małuja** omówił Deklarację lutową i aktualne prace OZN.

O wołku zbożowym i jego zwalczaniu

Wołek zbożowy jest malutkim, bronzowo - czarnym chrząszczykiem, który żywi się ziarnem, wygryzając jego wnętrze. W dnie ciepłe, słoneczne w wielu śpichrzach można widzieć roje tych szkodników, uwijających się śród ziarna i łażących po podłodze i ścianach.

Straty powodowane przez wołka są ogromne i dlatego każdy rolnik powinien wypowiedzieć temu szkodnikowi zdecydowaną walkę.

Najprostszy sposób walki polega na opryskiwaniu śpichrza wewnątrz preparatem „Agran". Środek ten może być stosowany tylko w śpichrzach próżnych i dlatego najlepiej walkę przeprowadzić wiosną, lub w początku lata, gdy w śpichrzach mało jest zboża i łatwo jest je usunąć.

Przed opryskiwaniem śpichrz należy dokładnie oczyścić, a wszystkie odpadki spalić, lub zakopać, gdyż od tego zależny jest w wielkiej mierze skutek walki. Dopiero po wykonaniu tej pracy przystępujemy w dzień ciepły do opryskiwania (zapomocą opryskiwacza) całego śpichrza wewnątrz „Agranem", który rozrabia się w wodzie, biorąc 1 litr preparatu na 9 litrów wody. Opryskiwać trzeba dokładnie i obficie tak, aby płyn dostał się wszędzie tam, gdzie mogą być wołki.

Po zwalczeniu wołków w śpichrzu trzeba zważać, aby ponownie tego szkodnika nie zawlec. Dlatego też nie wolno do śpichrza z powrotem wnosić produktów, które przed zabiegiem z niego były usunięte, gdyż z nimi napewno i wołka z powrotem wniesiemy. Worki trzeba odkazić w parniku, lub w gorącym piecu w ciągu 1—2 godzin.

Inż. D.

Strzeżcie sie przed posiadaniem i wyrobem nielegalnych zapalniczek

Sprawa opłat skarbowych od zapalniczek przez kilka lat nie schodziła ze szpalt pism. Najczęściej poruszano kwestię zbyt wysokiej opłaty, niewspółmiernej z wartością samej zapalniczki; apelowano niejednokrotnie z jednej strony o obniżenie opłat, z drugiej do posiadaczy zapalniczek o poszanowanie obowiązujących każdego obywatela przepisów.

Ilość posiadanych nielegalnie zapelniczek stale wzrastała. Obniżono opłaty 10-złotowe do 1 zł. Ostatecznie spróbowano jeszcze jednego sposobu, ażeby umożliwić każdemu legalne posiadanie zapalniczki: wprowadzono w roku ubiegłym 3-miesięczny okres ulgowego stemplowania zapalniczek za opłatą 1 złotego od sztuki, bez żadnych ograniczeń. W tym okresie każdy mógł bez obawy jakichkolwiek sankcyj zgłosić posiadaną zapalniczkę do ostemplowania.

Okazało się jednak, że bez ostrych sankcyj karnych niewiele da się zrobić. Wprawdzie wiele osób o wyrobionym poczuciu prawa zgłosiło posiadane zapalniczki. Ostemplowano bowiem w tym czasie około 375.000 sztuk, jednak jest to zaledwie drobna część, będących w użyciu zapalniczek. Stale jeszcze są w użyciu zapalniczki nielegalnego pochodzenia. A więc sprawa walki z nieposzanowaniem przepisów nie traci na aktualności. Okres, kiedy można było każdą posiadaną zapalniczkę ostemplować za tak niską opłatą, minął bezpowrotnie. Obecnie, po wyczerpaniu wszelkich środków, wszyscy posiadacze będą musieli bezwzględnie wyrzec się nielegalnie posiadanych przedmiotów.

Ostatnio Główny Komendant Policji Państwowej zarządził, aby przy wykonywaniu swych czynności policjanci zwracali szczególną gólną uwagę na przestępstwa popełniane na szkodę Monopolu Zapałczanego. Przy każdej okazji rewizji domowych i osobistych lub jeśli mają pewne w tej sprawie podejrzenie, mają ujawniać posiadaczy niestemplowanych zapalniczek, oraz osoby trudniące się nielegalną produkcją i sprzedażą. Znalezione zapalniczki będą przesyłane z protokółami do urzędów skarbowych.

Spółdzielczość spożywców - dźwignią drobnych rolników

Niekłań dzielnie gospodaruje

Na lini kolejowej Koluszki — Skarżysko, leży stacja Niekłań, od której w odległości 5 km rozpościera się wieś spółdzielcza tej samej nazwy. Do niej to idę pewnego poranka czerwcowego szosą pod górę. Wokół, gdzie spojrzeć, lasy i lasy... Tu i ówdzie świeci się tylko łysina pól i widać ukryte w drzewach domy.

Zaraz przy stacji kolejowej, przyciąga uwagę ładny budynek, na którym widnieje szyld głoszący, że jest to filia spółdzielni spożywców p. n. „Bratnia Pomoc" w Niekłaniu. Domów tu nie ma. Zdawałoby się więc, że to jakieś nieporozumienie — spółdzielnia stanęła tu tylko przez omyłkę. Tak jednak nie jest. Filia ta obsługuje dużą rzeszę swoich członków, pracujących w tartaku Zakładów Ostrowieckich, który się tutaj znajduje. Poszczycić się ona może obrotem z roku zeszłego przeszło 96 tysięcy złotych.

Sam Niekłań, to wieś duża. Liczy około 3 — 4 tysięcy mieszkańców. Jest właśnie rano i ludzie krzątają się i po oborach wypędzając bydło. Tu i tam z domu wychodzą chłopi z butelką mleka w kieszeni i zawiniątkiem w ręce, spiesząc do pracy. Długą aleją lipową koło parku Zakładów Ostrowieckich idziemy w stronę spółdzielni. Budynki, w których mieszczą się: główny sklep spółdzielczy, magazyn, piekarnia i masarnia nie są pokaźne, jedynie ponad inne chałupy wyrasta duży młyn motorowy.

Historia spółdzielni jest bardzo ciekawa i pouczająca. Początkami swymi sięga ona czasów przedwojennych. Spółdzielnię założył dwór i podobno, jak starzy opowiadają, pierwszymi sklepowymi była hrabina z córkami. Filantropia, którą one uprawiały w stosunku do wsi była wówczas modna. No, a także miał na to pewien wpływ i fakt, że spółdzielnia była miejscem zbytu pewnych artykułów spożywczych wyprodukowanych przez dwór. Dwór się jednak wykończył — przyszły na jego miejsce Zakłady Ostrowieckie. Zaczyna rozwijać się w niekłańskiej okolicy przemysł, głównie drzewny. Spółdzielnia przechodzi z kolei pod wpływy Zakładów. Przez nią one zaopatrują w żywność pracujących u siebie chłopów. Naturalnie Zakłady występują w roli producenta w stosunku do spółdzielni i nie zawsze ich interes jest zgodny z interesem spożywców chłopów-robotników. Zdrowy jednak prąd, zdążający do uniezależnienia spółdzielni żyje i nadchodzi czas, kiedy spółdzielnia staje się wykładnikiem interesów wszystkich swych członków, a nie swego największego udziałowca. Sprawa posuwa się naprzód opornie, napotykając wiele trudności po drodze. Wyszło to jednak spółdzielni na dobre.

Od 1923 roku zaczęła się rozrastać, zyskując coraz większe zaufanie u chłopów. Dziś jest już spółdzielnia nie tylko placówką całkowicie samodzielną, ale i gospodarczo silną, potężną.

Pięć filii oprócz sklepu głównego w Niekłaniu Wielkim, obsługuje przeszło 30 wiosek. Będą to filie w Wólce Zychowskiej, Niekłaniu Stacji, w Wielkiej Wsi, w Niekłaniu Małym i w Hucie. Najmniejszy obrót z pośród filii posiada dotychczas Wólka Zychowska. Wynosi on jednak pokaźną sumę 41 tysięcy 366 zł. Obok sklepów spółdzielnia prowadzi młyn motorowy, piekarnię, masarnię i zasępstwo Banku „Społem".

Młyn miele zboże gospodarskie i na użytek spółdzielni. Właśnie gdy przechodziłem koło młyna stała tam gromadka chłopów. Mieszam się w rozmowę.

— Z dalekaście? — zapytuję jednego gospodarza.

— Ho, ho! — będzie z 20 kilometrów.

— A co bliżej was nie ma młyna?

— E! gdzieby tam nie było — odpowiada szybko gospodarza — nawet wypadą mi przejeżdżać koło niego. Akurat dzisiaj jadę ze zbożem koło tamtego młyna, a tu wylatuje młynarz do mnie.

— Skręcajcie woła — zmielę od ręki. — Nie oglądając się śmigam na konie i jadę dalej. Widząc, że wiozę pełny wóz zboża, młynarz zaraz zmiarkował, że to nie tylko moje, a zebrane przynajmniej z połowy wsi, zaraz więc podchodzi i powiada, że moje zboże zmiele za darmo, żeby tylko do niego skręcić.

Odmówiłem. Tutaj chociaż mam dalej, ale od razu odmieniają ziarno na mąkę, mąka śliczności, a co najważniejsze nie oszukają.

Ze względów, przytoczonych przez mojego rozmówcę zjeżdżają się licznie chłopi do spółdzielczego młyna ze wsi okolicznych, rozsianych w promieniu 20 i więcej kilometrów.

Młyn niekłański miele także zboże na mąkę do sklepów spółdzielni. Często więc czyni w okolicznych miasteczkach Przysusze, Końskich czy Szydłowcu zakupy zboża podczas jarmarku.

Opowiadali mi chłopi, że skoro tylko na targu wśród chłopów rozejdzie się wieść, że Niekłań przyjechał po zakupy zboża, to już Żydki przepadły. Żeby wypadło do wieczora czekać, to chłopi czekają ze zbożem, gdyż spółdzielnia zawsze płaci przynajmniej 50 groszy na metrze drożej niż jest na targu i nie oszuka na wadze.

Piekarnia i masarnia spółdzielcza, dostarczają wyrobów głównie do własnych sklepów. Jedynie wyroby masarskie idą częściowo do Końskich, a nawet i do Warszawy. Świń do masarni dostarczają członkowie spółdzielni. W ten sposób spółdzielnia objęła dwa najgłówniejsze produkty tutejszego gospodarza: zboże i świnie i po przetworzeniu oddaje swym członkom znowu dwa najważniejsze artykuły spożywcze: chleb i omastę do ziemniaków.

Obchodząc urządzenia spółdziedzielni z jej kierownikiem p. Józefem **Rurarzem**, informuję się o gospodarce tej wysoko postawionej placówki. W sklepie znaleźć można wszystkie artykuły potrzebne dla wsi: od spożywczych przez galanteryjne do nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych. Budynki nie wspaniałe, lecz czyste i schludnie wewnątrz utrzymane. Na każdym kroku znać stłoczenie — brak miejsca. Dowodzi to, że spółdzielnia wciąż się rozrasta. Potrzeba jej nowych budynków, nowych magazynów i sklepów.

Bo też i robota idzie. Obroty wzrastają. Gdy na przykład w 1936 roku obroty spółdzielni wynosiły przeszło 381 tysięcy zł, to w 1937 roku już przeszło 520 tysięcy złotych.

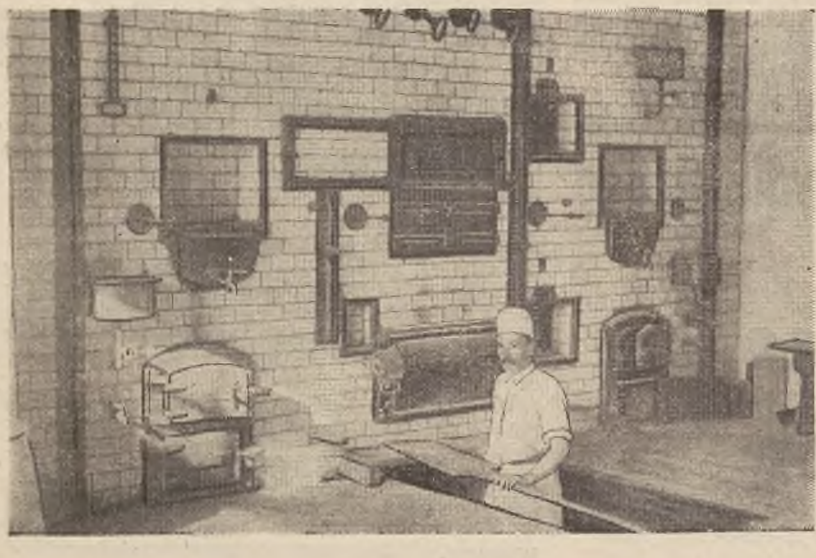
Spółdzielnia liczy 1040 członków z przeszło 30 wsi okolicznych. **W Niekłaniu** samym **nie ma już takiej rodziny, która by nie była członkiem spółdzielni.** O dobrej gospodarce w spółdzielni najlepiej zaświadczy czysta nadwyżka, którą z obrotów się otrzymuje. Oto za ostatni rok sprawozdawczy 1937 nadwyżka ta wynosiła około 22 tysięcy złotych. Ale spółdzielnia poszczycić się może jeszcze piękniejszymi sumami. W czasie od 1924 roku do końca 1937 to jest w okresie 13 lat czysta nadwyżka w spółdzielni wyniosła **267 tysięcy** złotych. W tym zwrócono członkom w postaci dywidendy **155 tysięcy** złotych, reszta poszła na Fundusz Społeczny i na cele społeczne. Czyż nie piękne wyniki! 155 tysięcy złotych wróciło do członków, do chłopów, niejednego podratowało w biedzie. A przecież gdyby nie spółdzielnia to **tych pieniędzy by nie było.**

Spółdzielnia prowadzi również pracę społeczną. Urządza kursy spółdzielcze, obchody „Dnia spółdzielczości". Współpracuje z innymi organizacjami wiejskimi, jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Zw. Rezerwistów i inne. Ostatnio wraz ze strażą ogniową spółdzielnia niekłańska przystąpiła do budowy wspaniałego Domu Ludowego. Wre już praca przy zwózce kamieni, wyrównywaniu placu itp. Pytam kierownika o sekret powodzenia. Tyle spółdzielni upadło przecież w ostatnich latach, a ta rozrasta się wciąż i wciąż przynosiła swym członkom zyski, a nigdy straty, wspomagała ubogą tutejszą ludność w biedzie.

— Spokojną, ciągłą pracą tego dokonaliśmy — objaśnia kierownik spółdzielni. Cóż wielkich rzeczy na pokaz u nas nie ma. Nie porywamy się na przedsięwzięcia niepewne, do wszystkiego nowego podchodzimy ostrożnie, z wyliczeniem. Posiadamy duże zaufanie u członków, no i wieś przekonała się, że spółdzielczość to jej podpora, to jej siła gospodarcza. I to wszystko. Cudów tu żadnych nie ma.

Zastanowiłem się nad tymi słowami i nad rzeczami tak prostymi, a tak niekiedy niedościgłymi. Zapanowała cisza, w której słychać jeno było turkot furmanek po szosie, zwożących kamień i drzewo na Dom Ludowy. Powstanie nowy ośrodek i symbol dźwigającej się wsi.

r. j.



Piec w piekarni spółdzielczej w Niekłaniu.



Uczestnicy zeszłorocznego obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Niekłaniu wsi spółdzielczej.

Pasieka w czerwcu

Przebieg tegorocznej pogody nastręcza nam dużo kłopotów w pasiekach. Zauważyli to napewno pszczelarze, zwłaszcza gospodarujący w okolicach o wcześniejszym głównym pożytku. Mianowicie, masowe kwitnienie roślin miododajnych — wyprzedza znacznie dojście do siły naszych pasiek — spóźnione dzięki długotrwałym chłodom wiosennym. W wyniku opóźnionego rozwoju pni przepadnie niewątpliwie znaczna część tegorocznych zbiorów miodu.

Ze stwierdzenia tego nader smutnego dla pszczelarzy faktu wypływa zagadnienie specjalnie ważne w tym roku w gospodarce pasiecznej, a mianowicie sprawa powstrzymania pszczół od rójki. Rójka bowiem w roku zapowiadającym się na razie ubogo pod względem plonu miodu — jeszcze dotkliwiej niż w innych latach wpłynęłaby na zmniejszenie dochodu z pasieki.

Przypomnijmy teraz zabiegi pasieczne aktualne w ciągu bieżącego miesiąca. Przeważnie w początku czerwca udało się już nam zastosować nadstawki w silnych pniach. Oczywiste, czynność ta jest ściśle uwarunkowana rozwojem poszczególnych pni. Uchwycenie więc właściwego momentu dla dodania nadstawek jest nader ważne w gospodarce nadstawkowej. Powiększenie gniazda zbędną jeszcze w danej chwili nadstawką — spowodowałoby jedynie zmniejszenie zbioru miodu. Mianowicie, pszczoły wyniosłyby miód z gniazda do nadstawki, a matka zaczerwiłaby opróżnione komórki. Tak obfite natomiast czerwienie w czasie głównego pożytku — nie jest już pożądane, gdyż pokolenie to opuści komórki dopiero po miodobraniu. Wynikiem przeto zbyt wczesnego dodania nadstawki byłaby wielka ilość czerwiu i pszczół w gnieździe przy zupełnym braku miodu. Zbyt późne natomiast dodanie nadstawki również byłoby niewłaściwe, bowiem ciasnota w gnieździe i brak miejsca na jajeczka i miód skłoniłyby pszczoły do nabrania chęci do rójki i założenia mateczników rojowych. Nadto zbyt późne dodanie nadstawki mogłoby się stać przyczyną przejścia do niej matki, co nie jest pożądane, gdyż nadstawka jest przeznaczona na miód, a nie na czerw. To też wiedząc, że zbyt późno dodajemy nadstawkę — należy przed jej wstawieniem opróżnić część plastrów gniazdowych z miodu, by zapewnić matce miejsce na składanie jajeczek.

Mając tak uzmysłowione wytyczne gospodarki nadstawkowej — obserwujemy stan i rozwój poszczególnych rodzin pszczelich. I tak, gdy pszczoły obsiądą już zwarcie ostatnie tj. skrajne ramki gniazdowe i podwisają pod ramkami — jest właściwa pora na dodanie nadstawki.

Przed dodaniem nadstawki należy jednak przejrzeć całe gniazdo — by odebrać ewentualny nadmiar miodu z gniazda, względnie pokasować miseczki czyli zaczątki mateczników. Zakładana nadstawka powinna być uprzednio należycie przygotowana przez wypełnienie dobrze przechowywanymi plasterkami woszczyny względnie węzą lub zaczątkami. W ramkach nadstawek uli warszawskich wystarczy przyciętą odpowiednio węzą jedynie naklejać pośrodku górnej beleczki, bez naciągania jej na drutach. Jako zaczątki magazynowe doskonałe są obrzynki budowy pod ramkami, zazwyczaj trutowe. Obrzynki te przyklejamy do górnych beleczek ramek nadstawkowych woskiem lub roztopioną świecą, uważając oczywiście na prawidłowe ustawienie komórek. Mając tak przygotowaną nadstawkę, pod wieczór odkrywamy płótno na ramkach gniazdowych, po czym ustawiamy nadstawkę. Dobrze jest wówczas od dołu dymem przepędzić pszczoły, by część ich weszła do nadstawki. Oczywiste pomiędzy górnymi beleczkami ramek gniazdowych muszą być zrobione wycięcia, którymi pszczoły przechodzą do nadstawki. Nadstawka silnie ochładza gniazdo. Trzeba przeto z wierzchu przykryć ją matą słomianą by zbytnio nie ochłodzić gniazda padczas zimniejszych nocy.

Po kilku dniach zaglądą się do dodanej nadstawki. O ile trwa pożytek, środkowe rameczki będą już zabudowane i zalane miodem. Należy przeto rozsunąć je na boki nadstawki, a do środka dać ramki skrajne, częściowo zabudowane lub wcale nie wyciągnięte. W ten sposób bardziej równomiernie zostaną zabudowane wszystkie plasterki w nadstawce. Przesunięcia tego rodzaju dobrze jest wykonać nawet wówczas, gdy daliśmy ramki całkowicie zabudowane dla bardziej równomiernego zapełnienia miodem nadstawki.

Górne beleczki ramek uli tego typu co warszawski lub amerykański powinny być szersze niż gniazdowe. Wówczas budują komórki głębsze co zabezpiecza plastry w nadstawce od zaczerwienienia ich przez matkę gdyby tu przeszła.

W maju, czerwcu i lipcu pszczoły mają wielką dążność do budowy plastrów. Wzmaga ten pęd ciepło i pożytek oraz konieczność przygotowania komórek do zaczerwienia ich przez matkę. Pszczelarz odpowiednio wykorzystuje te chęci pszczół, pamiętając o tym, że woszczyna to jego kapitał. Nie opłaci się jednak zmuszać pszczół do budowy samodzielnej, drogo to bowiem kosztuje, nadto dużo budują wtedy plastrów trutowych. Dlatego też nowoczesny pszczelarz stosuje węzę tj. zaczątki komórek wytłoczonych z wosku w specjalnych prasach lub walcach. Węzę opłaca się wyrabiać samemu z własnego wosku uzyskanego z wytopienia kawałków plastrów, zasklepu, starych plastrów i t. d., stosując przy tym najtańszą cementową prasę. Zakupując węzę należy uważać, by pochodziła ona z pewnego źródła, gdyż często wosk bywa z pasiek zarażonych, nadto węza bywa fałszowana, co powoduje sfałdowania jej w ramkach.

W dni upalne zachodzi potrzeba chłodzenia gniazda przez otwarcie wentylatorów, podniesienie daszków lub uchylenie zatworów. Stosuje się też w tych celach maty słomiane chroniące pnie od południa lub lekkie daszki słomiane. Dobra wentylacja w czasie silnego pożytku ma duże znaczenie także dla odparowania miodu.

W razie przejścia matki do nadstawki należy ją odszukać i wrócić do gniazda zapewniając uprzednio miejsce na składanie jajeczek przez częściowe opróżnienie plastrów gniazdowych. Ewentualny czerw trutowy w nadstawce niszczy się przez ścięcie nożem lub wyniesienie na kilka dni do piwnicy.

Nieraz zachodzi potrzeba dodania danemu pniowi drugiej nadstawki, gdy pierwsza została zapełniona miodem. Drugą nadstawkę daje się zawsze pod pierwszą po uprzednim wypełnieniu jej ramkami z woszczyną węzą lub zaczątkami. Z odbieraniem miodu spieszyć się należy, chodzi bowiem o produkcję miodu pełnowartościowego, który musi być do tego stanu należycie przez pszczoły przygotowany.

BOHDAN JĘDRZEJOWSKI.

SÓL KUCHENNA W ŻYWIENIU INWENTARZA

W racjonalnym żywieniu zwierząt nie może brakować **soli.** Bo sól, niezależnie od tego, że poprawia smak pasz napsutych czy mniej chętnie jadanych i że dodatnio wpływa na apetyt, oddgrywa w organizmie zwierząt olbrzymią rolę.

Po pierwsze, tworzy w żołądku kwas solny, potrzebny do trawienia.

Po drugie, przyśpiesza krążenie krwi, a tym samym i odżywienie całego organizmu.

Wreszcie pomaga wydalać z kałem i moczem niektóre składniki pożywienia, w większej ilości szkodliwe dla organizmu.

Dzięki temu wszechstronnemu działaniu s ó l u o d p a r n i a zwierzęta na wiele chorób, przyśpiesza wzrost młodzieży, ułatwia tucz, zwiększa ilość okrywy u owiec, nadaje mięsu soczystość a skórze elastyczność, i — co jest tak ważne dla rolnika — reguluje pośrednio wydajność mleka.

Dla tego, żeby móc spełniać te wszystkie zadania, musi być sól zadawana codziennie, jako stały dodatek do pożywienia.

Solą najbardziej do tego celu odpowiednią jest tak zwana sól bydlęca mielona, skażana dawniej kolkotarem (sól czerwona) a obecnie zielenią malachitową (sól zielona). Sól skażona zielenią malachitową ma barwę zieloną. Dostać sól zieloną można w każdej Hurtowni Soli po cenie ustalonej dla soli mielonej:

50 kg bez opakowania 2 złote 54 grosze
1 kg bez opakowania 2 i pół grosza.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica jednolita od 27 złotych 50 do 28 złotych; **żyto** od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych, **jęczmień** browarny od 18 złotych 75 groszy do 19 złotych; **jęczmień** zwyczajny od 18 złotych do 18 złotych 50 groszy; **owies** od 21 złotych do 22 złotych 75 groszy; **otręby** pszenne od 13 złotych 75 groszy do 15 złotych 50 groszy; **otręby** żytnie od 14 złotych 25 groszy do 14 złotych 75 groszy; **otręby** jęczmienne od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy; **groch** polny od 24 złotych do 27 złotych; **groch** Wiktoria od 28 złotych do 29 złotych; **groch** zielony (Folgera) z workiem od 27 złotych do 28 złotych; **wyka** od 22 złotych 75 groszy do 23 złotych 75 groszy; **seradela** od 33 złotych 50 groszy do 34 złotych 50 groszy; **rzepak** zimowy od 56 złotych do 57 złotych; **rzepak** letni od 54 złotych do 55 złotych; **rzepik** zimowy i letni od 52 złotych do 53 złotych; **łubin** niebieski od 15 złotych do 15 złotych 50 groszy; **łubin** żółty od 16 złotych 50 groszy do 17 złotych; **gorczyca** z workiem od od 95 złotych do 110 złotych; koniczyna marora 36 złotych do 38 złotych; **koniczyna** czerwona surowa od 95 złotych do 110 złotych; **koniczyna** biała surowa od 190 złotych do 210 złotych; **lucerna** francuska z workiem od 195 złotych do 205 złotych; **makuchy** lniane od 22 złotych do 22 złotych 50 groszy; **makuchy** rzepakowe od 15 złotych 50 groszy do 16 złotych; **makuchy** słonecznikowe od 17 złotych 50 groszy do 18 złotych; **ziemniaki** jadalne od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **słoma** żytnia w snopkach od 7 złotych do 7 złotych 50 groszy; **siano** od 8 złotych 50 groszy do 11 złotych.

W Poznaniu, Krakowie i Lwowie ceny ziemiopłodów te same co w poprzednim tygodniu.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 1 kg w Warszawie ceny te same co w poprzednim tygodniu.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Piotrowi Mituse w Ziemi Zawierciańskiej.

1. W sprawie odebrania od sąsiada 450 metrów kwadratowych gruntu, jakie zabrał z Waszej połowy — należy wystąpić do Sądu Grodzkiego, jeśli wartość powództwa określicie do 1.000 zł, zaś do Sądu Okręgowego — jeśli wartość powództwa wynosić będzie ponad 1.000 zł. Do pozwu należy dołączyć plan osady. Zanim wystąpicie ze skargą do Sądu— zwróćcie się do adwokata miejscowego, aby przejrzał akt rejentalny Wasz, bo może trzeba wytaczać zwykłą skargę działową. Jeśli przeciwnik jest poza granicami kraju — to na mocy artykułu 157 kodeksu Postępowania Cywilnego, należy prosić Sąd o ułaskawienie dla osoby nieobecnej Kuratora, który osobę nieobecną w procesie zastępuje. Zaliczkę na Kuratora wpłaca ten, kto żąda ustanowienia kuratora. Jeśli adres osoby nieobecnej w kraju jest znany — to należy go w pozwie wskazać, a wtedy wezwanie zostanie mu doręczone. — Oczywiście proces o **rozgraniczenie,** czy też **działowy** trwa dość długo.

2. Podanie o łaskę do Prezydenta Rzeczypospolitej napisać może każdy. Przymusu adwokackiego nie ma. Trzeba tylko starannie podanie takie napisać. Podanie należy zaadresować: Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Warszawa — Zamek. Podanie wysyła się listem poleconym.

3. W sprawie kosztów sądowych należy złożyć podanie o rozłożenie na dogodne raty. Na umorzenie widoków nie ma.

4. W sprawie działów zwrócić należy uwagę na to, czy spadkobiercy są pełnoletni, czy też nie. Małoletni praw swych odpisywać nie mogą, również dotyczy to i chorych.

Ob. A. Kalinowskiemu na Podlasiu.

Prosimy napisać nam dokładnie, o co chodzi, a chętnie Wam poradzimy.

Ob. J. Guzkowi w Ziemi Krośnieńskiej.

Prosimy napisać, jaką poradę pragniecie otrzymać, a z chęcią Wam odpowiemy.

Ob. Jan Padło w Ziemi Krakowskiej.

Kurs papierów wartościowych przy spłacie długów ustalono na 90 proc. wartości nominalnej papierów. Te papiery wartościowe powinny posiadać należne kupony z kuponem bieżącym włącznie. Spłatę długu można uskutecznić papierami wartościowymi Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. Po szczegółowe informacje prosimy zwrócić się do Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Ob. A. Jaworskiemu w Ziemi Lwowskiej.

Byliście drobnymi dzierżawcami rolnymi — więc trzeba było złożyć podanie do Komisarza Ziemskiego o przymusowy wykup dzierżawy.

Zresztą to samo uczynić możecie i obecnie, gdyż ustawa obecnie jest nowa i przedłuża okres zgłaszania podań o przymusowy wykup do 1 października 1938 roku. Również można zgłaszać i inne podania o dzierżawę, ale uwzględnienie takiego podania zależy od dobrej woli dziedzica. A może udałoby się wywołać komasację gruntów i by w ten sposób można było uzupełnić Wasze gospodarstwa karłowate. W sprawie szarwarku należy zwrócić się do Starostwa Powiatowego, by sprawę Waszą wyjaśnili.

Ob. T. Polańskiemu w Ziemi Jasielskiej.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że najlepiej będzie, jeśli zwrócicie się po informacje do Powiatowego Inspektora Ubezpieczeń Wzajemnych w Jaśle, gdyż on będzie mógł najlepiej poradzić. Również Kasy Stefczyka i Komunalne Kasy Oszczędności mogą Wam w tej sprawie udzielić informacji.

Ob. Ziemi Wileńskiej.

Podanie o ułaskawienie Was można złożyć pod następującym adresem: Pan Prezydent Rzeczypospolitej — Warszawa — Zamek. Podanie należy wysłać listem poleconym. W podaniu należy spisać szczegółowo to, o co prosicie. Sprawy trzeba dobrze pilnować i umiejętnie bronić się w Sądzie Okręgowym, Sądzie Apelacyjnym i w Sądzie Najwyższym.

Ob. Janowi Hali w Ziemi Łódzkiej.

Utrzymywać i wychowywać dzieci obowiązani są ich rodzice a mianowicie: ojciec i matka. Jeśli matki nie stać na ponoszenie kosztów utrzymania dziecka — to wtedy ponosi koszta utrzymania dziecka ojciec. W Sądzie należy udowodnić, czyje jest dziecko, w jakich warunkach materialnych znajduje się jego ojciec i ile potrzeba na wychowanie dziecka. Pochodzenie dziecka przede wszystkim ustalają świadkowie, również strony mogą zeznawać, czyje dziecko. Praktykuje się również i dowód z analizy krwi, jednak dowód ten, jak i inne dowody, może być niewystarczający. W życiu bywa tak, że dziecko najczęściej chowa matka. W sprawach o alimenty należy starannie napisać pozew do Sądu i wskazać Sądowi należy dobre dowody w celu ustalenia okoliczności pozwu.

Ob. M. Kani w Ziemi Buczackiej.

Na powolność postępowania Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, należy wnieść skargę, inaczej zwaną zażaleniem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie. W podaniu takim należy opisać Wasze bezskuteczne zabiegi od 1921 roku.

Oczywiście jeżeli jesteście dłużni właścicielowi-sprzedawcy pieniądze za ziemię nabytą z parcelacji przed 1 lipca 1932 roku — to możecie zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o zmniejszenie długu z powodu spadku cen i rozłożenie go na raty dogodne dla Was.

Ob. P. Dzionkszowi w Ziemi Wileńskiej.

Gospodarstwa powstałe na skutek tak zwanej przebudowy ustroju rolnego, w danym wypadku, po przeprowadzeniu scalenia gruntów podlegają przepisom specjalnym i dzielić prawnie, a więc i sądownie, sprzedawać je można tylko za zezwoleniem władz ziemskich t. j. Komisarza Ziemskiego urzędującego przy Satrostwie Powiatowym. W danym wypadku 2 Wasze prawa łącznie stanowią 5 ha, więc zdaniem naszym nie ma powodu do tego, aby zezwolenia nie wydawać. Na drodze trzeba wytoczyć sprawę o działy. Niezależnie istnieją w życiu codziennym działy faktyczne. Rodzina dobrowolnie ustala, iż majątek dzielą pomiędzy siebie według tego, co komu wypada i na nim gospodarzą. Spadkobiercy mogą zawsze sprzedać w drodze rejentalnej swe prawa spadkowe do gruntu. **Jan Nosek,** adwokat.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 12 CZERWCA

Godz. 9: Al. Bogusławski wygłosi pogadankę p.t. „Samorząd popiera spółdzielczość na wsi". Omówiona w niej zostanie rola samorządu w rozwoju spółdzielczości.

Godz. 9 min. 15: Transmisja uroczystości z Krakowa z okazji przywiezienia do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli.

Godz. 15: Z okazji „Dnia Spółdzielczości" nadany zostanie hymn spółdzielczy po czym okolicznościowe przemówienie wygłosi Marian Sokołowski, przewodniczący komitetu „Dnia Spółdzielczości".

Godz. 15 min. 15: Powtórzone zostanie nadane w roku zeszłym spółdzielcze słuchowisko red. Antoniego Zachemskiego p.t. „W gromadzie".

Godz. 15 min. 45: Regionalna transmisja z obchodu święta wiosny w Oszmianie.

Godz. 16 min. 20: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 16 min. 30: „Dzwon króla Zygmunta" — słuchowisko poetyckie

Godz. 21: „Ta joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 13 CZERWCA

Godz. 11: „Audycja dla poborowych".

Godz. 16 min. 45: „W annamickim Pekinie" — reportaż.

Godz. 19: Audycja żołnierska.

Godz. 21: Zofia Jaxa-Rykowska wygłosi pogadankę p.t. „Dzieci jadą na wycieczkę".

WTOREK, DNIA 14 CZERWCA

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „Jan Matejko — opowieść biograficzna".

Godz. 19 min. 30: Śpiewa kwartet ludowy A. Zaremby.

Godz. 19 min. 50: Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 15 CZERWCA

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „Lotnictwo sanitarne" — odczyt.

Godz. 19 min. 50: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

CZWARTEK, DNIA 16 CZERWCA

Godz. 9: Transmisja uroczystości Bożego Ciała ze Spały.

Godz. 15: Audycja dla młodzieży wiejskiej p.t. „Jak młodzież łowicka witała wiosnę".

Godz. 15 min. 30: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 15 min. 40: Regionalna audycja p.t. „Oj siano, siano, siano zielone" w opracowaniu Romana Siekanskiego. W audycji wezmą udział zespoły ludowe z Brylina i Krzywopłotów.

PIĄTEK, DNIA 17 CZERWCA

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 18 CZERWCA

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 18 min. 45: „Poronin w „Księdze ubogich" Jana Kasprowicza" — kwadrans poetycki.

Godz. 19 min. 20: „Melodie Wileńszczyzny".

Godz. 20: Audycja dla Polaków za granicą.

Godz. 21: Inspektor Bolesław Składziński wygłosi z cyklu „O organizacji gospodarstw" pogadankę p.t. „Uprawy po sprzętach pastewnych".

16 b. m. słuchamy pierwszej audycji wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia

W dniu 16 czerwca nadana będzie o godz. 17 min. 50 pierwsza audycja wielkiej akcji premiowej prowadzonej przez Polskie Radio w ciągu trzech miesięcy letnich: czerwca, lipca i sierpnia. Wszyscy słuchacze będą się mogli zapoznać w tej audycji z sygnałami wywoławczymi rozgłośni regionalnych, co ułatwi w dużym stopniu wzięcie udziału w letniej akcji premiowej, polegającej na określeniu, który z tych sygnałów jest najbardziej radiofoniczny, to znaczy — zdaniem słuchacza — brzmi najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Uczestników wielkiej akcji premiowej oczekują liczne i niezwykle cenne nagrody: samochody, motocykle, motorowery oraz luksusowe odbiorniki radiowe.

W wielkiej akcji premiowej mogą brać udział nie tylko słuchacze, którzy opłacili abonament za czerwiec, lipiec i sierpień, ale i ich rodziny zameldowane w tym samym miejscu zamieszkania, co i właściciel karty rejestracyjnej.

Odpowiedzi należy wysyłać na specjalnych kuponach, które zamieszcza Tygodnik radiowy „Antena".

Burza przyczyniła się do radiofonizacji wsi

W ciekawy sposób przekonali się ostatnio do radia mieszkańcy wsi kresowej Bujanowo. Oto podczas jednej z wiosennych burz pioruny zapaliły we wsi dwie chałupy. Piorun, który uderzył w należycie zainstalowaną antenę, nie wyrządził żadnej szkody.

Ludność Bujanowa zakupiła w ciągu paru dni 15 odbiorników radiowych, a nad wsią wznoszą się już dzisiaj liczne maszty antenowe, pełniące z powodzeniem rolę piorunochronów.

Jeszcze jedna wieś całkowicie zradiofonizowana

Do rosnącej z dnia na dzień liczby zradiofonizowanych przybyła ostatnio duża wieś podwarszawska Słomczyn, leżąca kilkanaście kilometrów od stolicy.

Kilkudziesięciu gospodarzy ze Słomczyna zaopatrzyło już swoje domostwa w odbiorniki radiowe, przy których skupiają się liczni słuchacze. Do całkowitej radiofonizacji wsi przyczynił się w dużej mierze kierownik tamtejszej szkoły powszechnej, p. Szczur, prowadzący od dłuższego czasu energiczną akcję propagandową, wśród mieszkańców wsi.

Za przykładem Słomczyna mają pójść w najbliższym czasie i inne wsie pod Warszawą, posiadające doskonałe warunki odbioru.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Kasprzyk Michał, s. Tomasza, Tarnopol. Za nadesłane adresy dziękujemy. Prenumeratę gazety ma Pan opłaconą do dnia 1-go lipca br. List oddaliśmy adwokatowi. Cześć!

P. Iwaszkiewicz Jan, Mołodeczno. Prenumerata gazety opłacona jest do 1-go sierpnia br. Cześć!

P. Tomasz Rajter, Drelów: Artykuł dobry. Zatrzymujemy go w teczce, by zamieścić w numerze, który będzie poświęcony 20-leciu Niepodległości. O wiadomości z życia na tamt. terenie prosimy. Cześć!

P. Bolesław Cieślak, p. Pińczów: Wiersz nadszedł w spóźnionym terminie, już po wyjściu numeru „Wsi Polskiej“. Pozdrawiamy serdecznie. Cześć!

P. Szczepan Lasek, Tymienica: Otrzymaliśmy i nadal prosimy o łączność i współpracę ze „Wsią Polską“. Cześć!

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem — cała strona	400 zł
„ „ ½ strony	200 zł
„ „ ¼ strony	100 zł
„ „ ⅛ strony	50 zł
w tekście — cała strona	500 zł
„ ½ strony	250 zł
„ ¼ strony	125 zł
„ ⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.